Ner 75. Kraków, 31 Marca — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c,, oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 kwietnia 1872 r.

	W Krakowie —	we Lwowie —	w całéj Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25.

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1; wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 30 marca.

W epokach chłosty bożej i ciężkich prób, jak człowiek w osobistych nieszczęściach, tak narody i pokolenia całe znachodzić mogą jedyne ukojenie i podźwignienie w zbliżeniu się do krzyża, co z kalwaryjskiego wzgórza ramionami swemi rozdziela dzieje ludzkości na dwie ery. W tajemnicy męczeńskiej śmierci i w tajemnicy zmartwychwstania, boski nasz mistrz zamknął najwyższą myśl dziejów świata: myśl ofiary i okupu, która jak ma swoją nadprzyrodzoną, boską tajemnicę, jak okupem krwi Chrystusowej dźwignęła ludzkość z upadku, tak otwarła w kościele źródło prawd nadprzyrodzonego porządku; lecz zarazem uzupełniła dzieło Twórcy, zgodnie z naturalnym porządkiem świata, wiodąc przez śmierć do odrodzenia, przez ofiarę do zmartwychwstania.

Usuńcie ten krzyż Golgoty z dziejów ludzkich, zaprzeczcie się tajemnicy odkupienia, odwróćcie się od tego boskiego wzoru, a świat i ludzkość stanie się tylko walką sił materyalnych, wieczystym tryumfem przemocy i gwałtu, bezdenną chłonią w sobie wszystko, procesem fizycznego przetwarzania. Pogaństwo w najmateryalniejszych swoich symbolach, niezstępowało jednak nigdy na ten padół zwierzęcości; pomiędzy wszystkie narody pogańskie zabłąkał się jakiś promień pierwotnego objawienia i świecił już tylko instynktowem przeczuciem tajemnicy odkupienia. Dzisiejszym dopiero czasom było przeznaczone naprzeciw Ewangelii postawić księgę teoryi materyalizmu z zaprzeczeniem chrześciaństwa, spychającą nagle ludzkość ze szczytów duchowej cywilizacyi do zwierzęcości.

Kłam nowej nauki zostającej w sprzeczności z samą dwoistą naturą człowieka i ludzkości, poparty jednak wszystkiemi potęgami negacyi, spiesznie wyrył swoje piętno na całej epoce. Jeśli materyalizm naukowy jest fazą upadku w dziejach badań ludzkich, to materyalizm społeczny, cywilizacyjny i polityczny, zaprzeczenie nietylko chrześciaństwa, nietylko indywidualności Boga i zawisłej odeń indywidualności i nieśmiertelności duszy ludzkiej, ale zaprzeczenie w ogóle całego świata moralnego, choćby on się wspierał na panteistycznym wszechbycie ducha, ściągnięcie ludzkości na darwinowski poziom zwierzęcy nacechowało już epokę współczesną, epokę, uświęcenia siły, rozpasania zwierzęcych instynktów.

Wszędzie kierunku tego ślady widoczne: społeczność ludzka mająca kiedyś stać się jedną owczarnią, staje się trzodą, a raczej żywiołem niszczącym z wszelkich karbów wyzwolonym. Z góry i z dołu potęgi płytko-społecznego materyalizmu wzrastają i zagrażają nietylko wywrotem chrześciaństwa, ale obaleniem podstaw społeczeństwa i ludzkości.

Ale na wzgórzu kalwaryjskiem świeci jak przed wiekami krzyż Chrystusowy, i rzesze wiernych ulegające prześladowaniom i próbom garną się do jego podnóża. Bo pod godłem męki i godłem ofiary widzą w nim godło zmartwychwstania i odkupienia. Skrępowany niemal w całej Europie kościół pod przewodem świętego starca kierującego cudownie wśród burzy łodzią Piotrową, narody katolickie zniewolniczone lub rozbite i upokorzone, wszystkie szlachetniejsze i szczytniejsze sprawy, sprawiedliwość i prawo obalone, wszelkie wyższe uczucia i dążenia pognębione, duchowa podstawa cywilizacyi i społeczeństwa zaprzeczona, zgoła te wszystkie moralne potęgi składające wspólnie całość zwaną chrześciaństwem, kojarzą się wspólnem niebezpieczeństwem i coraz ściślej, coraz goręcej skupiać się zaczynają koło tego boskiego godła. Owa chłosta zwierzęcego materyalizmu niebawem okaże się, że była tylko pobudką wzbudzającą miłość krzyża w narodach chrześciańskich ulegających indyferentyzmowi.

Wobec odrodzonego ducha chrześciańskiego, po ciężkich jeszcze próbach i walkach z duchem złowieszczym dzisiejszej epoki podżegającym potężnych do krzywd i niesprawiedliwości, pobudzających gmin do mordów i pożogi, padając zawołać kiedyś musi z Juliuszem Apostatą: *Galileae vicisti!* Przeto, choć jeszcze przed nami cały szereg walk i prób, choć w koło nas tyle ruin i szkarad, raduje się dusza na święto Kościoła, będące światu poręką odkupienia ludzkości: Chrystus zmartwychwstał. *Alleluja!*

KORESPONDENCYA „CZASU"

Peszt 28 marca.

(W) Dziś zawieszono posiedzenia sejmu aż do wtorku. Skończył się więc pierwszy peryod walki wystawiającej na ciężką próbę rozwój stosunków węgierskich. Żadna ze stron nie myśli o ustępstwie. W ostatnim liście zaznaczyłem wyraźnie, dla czego dziś już ustąpić nie mogą. Cała taktyka zasadza się na tem, aby zrzucić na stronę przeciwną odpowiedzialność za niezałatwienie przed końcem sesyi spraw naglących. Tej taktyce odpowiadała niegdyś wzmianka zrobiona przez prezesa gabinetu, że zaproponuje przyjęcie *en bloc* ustawy o organizacyi stolicy, co taką burzę wywołało i walkę rozogniło. Tej taktyce odpowiadał wniosek p. Tiszy, rozbierany na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, aby odtąd odbywały się posiedzenia w niedziele i święta (z wyjątkiem Świąt Wielkanocnych), na nich zaś aby rozbierano sprawy niecierpiące zwłoki, pozostawiając nietknięty, wedle życzeń prawicy, porządek dzienny ustanowiony dla posiedzeń zwyczajnych. Wniosek ten odrzucono 34 głosami większości. Rząd będzie musiał odeprzeć po Świętach manewr ten przywódzcy lewicy propozycyami ujmującemi opinię publiczną. Położenie rządu jest o tyle ułatwione, że w ostatnich chwilach sesyi może zażądać od parlamentu upoważnienia do rozporządzeń przygotowanych już w komisyach pod warunkiem późniejszego ich potwierdzenia.

Sprawa główna rozstrzygnie się dopiero na polu wyborczem. Nikt nie wątpi o przyszłem zwycięstwie deakistów, lecz czy gabinet będzie z niego zbierał owoce, czy sytuacya dla większości będzie tak łatwą a przyszłość tak jasną jak przed niedawnym czasem. Stronnictwo robi co mu nakazuje obowiązek i wzgląd na utrzymanie dzisiejszych podstaw bytu państwa to jest ugody z Austryą. Wszakże już wielu dziś deakistów wyraża otwarcie niezadowolenie, że rząd nie miał dosyć przezorności, i do sytuacyi takiej doprowadził, z której w żadnym razie nie może wypłynąć pożytek ani dla polityki rządowej ani dla kraju.

Uczucie nieukontentowania z obrotu rzeczy znajduje aż nadto żywiołu w objawach tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Z dolnego Dunaju dochodzą od dni paru najbardziej złowróżbne wiadomości. W Bukareszcie rząd rumuński wpadł na ślady spisków dążących do wypędzenia z kraju dzisiejszej dynastyi. Już przedtem znane były fakta świadczące o usposobieniu armii. Nie trudno zaś wystawić sobie, jakie następstwa pociągnęłaby dziś za sobą rewolucya w Bukareszcie. Usposobienie Serbii nie jest też wcale uspakajające a artykuł *Paucevaca*, dziennika wychodzącego na ziemi węgierskiej, stawiący jako dogmat polityczny Serbów, że z dwóch narodów na Wschodzie Serbów i Węgrów, jeden tylko może w przyszłości istnieć, a drugi zginąć, dowodzi, że ruch w Serbii przybiera zaczepne względem Węgier stanowisko. Tak więc Rosya zanim stanie sama w pogotowiu do wojny, nie zaniedbuje przysposobić gruntu naleźycie na wszelkie wypadki.

W tej chwili więcej niż kiedy potrzeba Węgrom, jeźli nie zupełnej jedności wewnętrzej, to przynajmniej tej ciągłości między stronnictwami, która dotąd stanowiła ich siłę i pozwalała rządowi działać zewnątrz. Obecnie, gdy trudno przypuszczać, aby walka między prawicą a lewicą w parlamencie nie nadwerężyła dotychczasowej ciągłości między stronnictwami, list hr. Apponiego do kasyna katolickiego w Preszburgu dowodzi, że i z tej strony jedność jest nadwerężona. Donosiłem już wam, jak gorliwie tutejsi koryfeusze katolicyzmu krzątali się około zorganizowania stronnictwa katolickiego: donosiłem także, że między przywódzcami objawiły się dwa kierunki, z których skrajnego katolickiego reprezentantami są hr. Cziraky i młody Apponyi. Hr. Apponyi w liście swoim zapowiada, że katolicy zmuszeni przez sytuacyę polityczną do trzymania z większością, powinni w przyszłych wyborach zwrócić główne usiłowanie, aby niedopuścić zwycięstwa kandydatów lewicy; lecz na tem też winno się skończyć poparcie, jakie dają większości. Po za tem należy im dbać tylko o własnych kandydatów i we wszystkich kwestyach zabierać stanowisko ze względem jedynie na interesa kościoła. Nie umiem powiedzieć, czy publiczne wystąpienie hr. Apponiego, znamionuje także tryumf jego zapatrywań w łonie stronnictwa katolickiego; w każdym razie jestto wystąpienie tak szorstkie względem rządu i prawicy, że nie może być poczytywane za słabą nawet oznakę solidarności. Dzienniki większości nazywają list hr. Apponiego i wywieszeniem sztandaru ultramontanizmu kosmopolitycznego i hasłem walki ultramontanizmu z państwem.

Punkt jasny w tej sytuacyi wewnętrznej stanowią objawy lojalności i serdeczności względem rodziny królewskiej, objawy, które nie przechodzą u dworu niespostrzeżone. Przybycie królowej onegdaj do Budy-Pesztu dało powód do nowego ożywienia w tym kierunku. Wszystko, co Peszt posiadał znakomitego w świecie politycznym i towarzyskim, zgromadziło się na dworcu kolei w oczekiwaniu przybycia królowej. Przyjęcie było pełne zapału. Przy powitaniu prezesa Izby królowa nie zaniedbała dotknąć tego, co przedewszystkiem obchodzi, to jest kolizyj parlamentarnych, lecz uczyniła to w sposób delikatny i pełen współczucia, tak że nietylko miłości własnej Węgrów nie wystawiła na próbę, ale nawet odpadł wszelki odcień polityczny a zostało czyste zajęcie się tem co boli naród.

Królowa zapowiedziała, że ma nadzieję, iż przyszłą zimę przepędzi w stolicy Węgier. — Od wczoraj dzienniki lewicy starają się prześcignąć w uwielbieniach dla królowej Elżbiety organa większości, wszystkie zaś notują starannie wiadomości z dworu. Przewidują tu także, że dwór dłużej zabawi w Węgrzech, aniżeli z początku zamierzano. Jutro ma ma przybyć hr. Andrassy.

Numer *Czasu*, który dzisiaj odebraliśmy, przyniósł obszerniejszą wzmiankę o mającym wychodzić w Peszcie *Tygodniku Polskim*. W przykrej jestem pozycyi nie umiejąc Wam ztąd podać wyczerpujących szczegółów o tem przedsięwzięciu dziennikarskiem. Redaktorem jest p. Stasicki, emigrant przybyły dawniej z Francyi, mało znany pomiędzy Polakami zamieszkałymi w Peszcie, a jeszcze mniej podobno pomiędzy Węgrami.

Przy tak niedostatecznych danych, naturalnie nic więcej na teraz powiedzieć nie można o nowem piśmie.

Z Wołynia 25 marca.

Wszystkie zakazy, ścieśnienia i obostrzenia jakich doznaje religia katolicka w Rosyi, nie inaczej czynione bywają, jak za pośrednictwem kolegium petersburskiego i konsystorzy katolickich, którym przesyłane bywają ukazy i rozporządzenia rządowe dla ich ogłoszenia po dyecezyach. Przy każdym z takich ukazów i rozporządzeń nowych, jakby dla przypomnienia wszystkich dawniejszych ukazów tego przedmiotu dotyczących, powtarzane są wszystkie dawniejsze zakazy i ścieśnienia. Już zabroniono procesyj publicznych w dnie uroczyste, przepisano formy odprawowania w kościołach katolickich *Mołebeniów* za Cara na wzór moskiewskich, zakazano kapłanom katolickim sprawowania obrzędów w innych oprócz w swoich parafiach, zabroniono katolikom przyjmować sakramentów nie w swojej parafii, i wiele innych coraz dla katolików dotkliwszych zakazów; zabroniono wreszcie duchowieństwu zbierać się na doroczne odpusty i przybywać do innych kościołów. Teraz zaś konsystorz katolicki spełniając ukaz rządowy, przesłał duchowieństwu dyecezalnemu okólnik, w którym zaleca pod najsurowszą odpowiedzialnością, aby kapłan idący do chorego z Najśw. Sakramentem nie niósł Go jawnie, ale ukrywał w zanadrzu, i bez żadnych oznak, to jest by ani dzwonka, ani świecy przy nim nie niesiono.

Karmelita, o którym przeszłego lata podaliśmy wiadomość, że przybył do Rosyi z listami polecającemi do kijowskiego jenerał-gubernatora i kijowskiego metropolity, i który nigdzie nie stosunkując się z duchowieństwem naszem katolickiem, kręcił się tylko w sferach urzędowych w Żytomierzu i w Kijowie, gdzie się ztamtąd udał, tego nam niewiadomo. Widać jednak, że rząd powziął o nim jakieś niedobre poszlaki, kiedy zaczęto od samej granicy dochodzić drogi, którą on przebywał, i tropić śladów i stosunkowania się jego. Po drogach publicznych żadnych nie odkryto śladów, i ztąd powzięto myśl, że jak stan jego tak i całe przybycie do Rosyi były zmyślone. Że zaś we wszystkiem rząd moskiewski postępuje zawsze po omacku, i tu zaczęto czynić przypuszczenia, czy to nie jest czasem jaki emisaryusz ludowy, który pomiędzy ludem wiejskim ukrywany, bezpiecznie sobie swą misyę pełni. Zaczęto więc śledzić usilnie, wysyłać żandarmów niższych stopni, którzy przybywają do wiosek po jednemu lub więcej, krótszy lub dłuższy czas w nich przebywają, nim dalej udać im się przyjdzie.

Lud nasz wiejski z charakteru swego jest skryty i niedowierzający, umie dochować tajemnicy w tem wszystkiem, co mu jego naturalny instynkt, czyli, jak mówią, zdrowy chłopski rozum wskazuje, że osobistemu bezpieczeństwu grozi. Nigdzie więc z ludu nic dotąd nie wydobyto, bo naszego wieśniaka nawet tortura moskiewska nie zastraszy, aby w czemkolwiek dał się podejść i wydać tajemnicę osobiście go obchodzącą. Sprawa jednak nie skończona. Śledzenie po wioskach nieustanne. Z niektórych wiosek po jednym lub więcej gospodarzy wpakowano do turmy, i to nie pomiędzy wszystkich innych więźniów, ale osobno każdego, jak to czynią z więźniami politycznymi. Czy oni są dotąd w miejscu, z trudnością się dowiedzieć, bo nawet nikogo z ich rodziny do nich nie puszczają. Domyślać się należy, że ich z miejsca dalej wysłano. Sprawa prowadzoną jest w największej tajemnicy, aby publicznego nie miała rozgłosu.

Ministeryum wojny wydało rozporządzenie, aby utworzyć natychmiast 36 batalionów rezerwowego wojska, do których wezwano dymisyonowanych oficerów, z wielkiemi obietnicami nagród, awansów i szczególnych łask.

Paryż d. 25 marca.

(z) Wyznaczona przez Izbę francuską komisya do przeprowadzenia śledztwa o wypadkach 18go marca 1871 r. w Paryżu, nie skończyła jeszcze prac swoich; dzienniki zapełniają ciągle kolumny swoje zeznaniami rozmaitych osób, wzywanych przez komisyę; a w liczbie ich znajdował się naturalnie i jenerał Trochu. Znaną jest powszechnie swada nieszczęśliwego obrońcy Paryża, zeznania też jego odznaczają się obszernością swoją; jak są dalekie jednak od koniecznej w takich razach ścisłości, dowiedzie okoliczność, która wywołała list następujący:

Do hr. Daru, prezesa komisyi przeprowadzającéj śledztwo o wypadkach 18go marca 1871 roku.

Zapytywany przez rodaków moich o rolę, jaką mi odegrywać każe jenerał Trochu w zeznaniu swojem, złożonem wręce komisyi, której p. Hrabia jesteś prezesem, postrzegłem wtenczas o ile obrażającem dla mnie jest to zeznanie, i jak niedostateczną na nie odpowiedzią jest milczenie moje. Zanim jednak odpowiedź do dzienników prześlę, mam zaszczyt złożyć ją w ręce pańskie. Gdy napaść była urzędową, urzędową być też musi obrona.

Oto są słowa jenerała Trochu w zeznaniu jego; nie nazywając mnie w nich wprawdzie po imieniu, wymienia mię jednak często wyraźnie. „Dąbrowski był także jednym z dyrektorów spraw wojskowych w Komunie. W początkach jeszcze oblężenia Paryża, rozmaite raporta zdające mi sprawę z wycieczek jego na przestrzeni znajdującéj się między murami miasta a forpocztami nieprzyjacielskiemi, wskazywały mi go jako ajenta pruskiego. Kazałem go aresztować. Wypuszczonym został na wstawienie się jenerała polskiego, zostającego tutaj przy ambasadzie tureckiéj, bardzo zacnego i powszechnie znajomego człowieka, który zresztą, nie tyle ręczył za swego protegowanego, ile bolał nad tem, że w położeniu podobnem znalazł się jeden z członków polskiéj rodziny."

Odpowiedź moja na to zeznanie, będące, jak śmiało twierdzę, zbiorem samych błędów, jest następująca:

Miałem wprawdzie nic nieznaczące stosunki z jenerałem Trochu, ale od 4 września, noga moja nie postała ani razu, ani w jego mieszkaniu, ani też w jego gabinecie. Pewnego dnia rodak mój, pułkownik hr. Mycielski aresztowanym został pod zarzutem utrzymywanych jakoby przez niego stosunków z Prusakami. Inny mój rodak, pułkownik Wierzbicki, udał się do jen. Schmitza, chcąc otrzymać uwolnienie hr. Mycielskiego. Jen. Schmitz, który mnie spotykał u jenerała Montebello oświadczył wtenczas, że uwolni aresztowanego, jeżeli ja za niego zaręczę. Udałem się wówczas do jenerała Schmitza i w biórze jego podpisałem zaręczenie jakiego żądano. Hr. Mycielski uwolnionym został.

Oto jest jedyna okoliczność, jaka spowodowała bytność moją w głównéj kwaterze, gdzie nie wspomniano nawet imienia Dąbrowskiego, za którego

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Pierwsze uśmiechy wiosny. — Krótki nekrolog zimowej pory. — Jako zaległiśmy pole polityczne. — Nic się nie wiodło. — Lwów pod słońcem. — Ruch wielkotygodniowy. — Wasz kronikarz jako Wagner. — Szabla Iskander baszy. — Gdyby-to szable nasze mówić umiały? — Co to się pomieści na klindze polskiej. — Miasto umarłych. — Brama do cmentarza Łyczakowskiego. — Nasz urząd budowniczy. — P. Hochberger. — Prośby i życzenia.

Z pierwszemi uśmiechami wiosny, wprawdzie skąpemi jeszcze bardzo, ale przecież bodaj chwilowo rozjaśniającemi niebo schmurzone, kończymy nareszcie porę zimową, która zaprawdę nie była przyjemną. Brakło nam tu niemal wszystkiego, co się składać zwykło w innych wielkich miastach na urozmaicenie pory zimowej. Nie mieliśmy dobrego teatru, nie mieliśmy balów i licznych zabaw prywatnych, nie mieliśmy nawet znakomitszych koncertów, a o samem życiu towarzyskiem, już i mowy nawet nie ma, bo go nigdy we Lwowie nie było.

Nawet i rozrywki politycznej poskąpiono nam tej zimy; reżyserowie komedyi publicznej, odpoczywali tego roku; towarzystwo demokratyczne zgalwanizować się mogło i zstąpiło napowrót do Erebu szurum-burycznych reminiscencyj; nowe kluby się nie udawały; trybunowie nie zwoływali ludu ani do ujeżdżalni, ani do ratusza; wybierać nie było kogo; słowem, zalegaliśmy pole, i Europa przez kilka miesięcy bez opieki Lwowa obchodzić się musiała: a gdyby jeszcze nie ta kampania teatralna i nie ta znakomita polemika dziennikarska, zaprawdę nie wiem, coby było świadczyło o wysokim ruchu umysłowem, o fantazyi, o świetnym dowcipie, o smaku szlachetnym i o wyrobionym takcie naszego wielkiego i nieprześcignionego Lwowa.

Za to też teraz, skoro tylko niebo uśmiechnie się wiosną lub przynajmniej cieplejszą, słoneczniejszą obietnicą wiosny, i bruki przedmiejskie choć trochę podeschną, Lwowianie wychodzą z swej jamy i spieszą ku rogatkom, jakby się chcieli przekonać, czy tam także tak nielitościwie nudno, jak było we Lwowie przez całą zimę. Właśnie gdy do was piszę, spoglądam przez okno i widzę, jak korzystając z pięknej pory, wygrzewają się Lwowianie na marcowem słońcu i ruszają na spacer, o ile na to pozwala bruk po wczorajszym śniegu i deszczu jeszcze nieoschły.

Przy pięknej pogodzie tydzień to najruchliwszy. I blask dawno niewidzianego słońca i potrzeby rozmaite wypełniają ulice; przedświąteczne krzątanie się znać na każdym kroku. A jeźli słońce nie ulegnie marcowym kaprysom i nie zasłoni oblicza swego przed nieczystością bruków naszych, obaczymy jutro i po jutrze miasto całe na ulicy i po raz pierwszy wychylą na widok swe główki owe kwiatki wiosenne, szesnasto- i siedmnastoletnie, które przez głuchy karnawał tegoroczny, w czterech kącikach domowych, po za zamarzłemi oknami rozwijały się nadobnemi pączkami. Pobożny zwyczaj i serdeczna potrzeba religijnego uczucia, wywiedzie nas na pielgrzymkę po kościołach lwowskich, pogoda wywabi na przechadzkę, i będzie tak, jak w owej scenie z Fausta Goethego, która mi przypomina Wielki Tydzień...

Pod promienie słońca, pod błękitne niebo, wyroją się sławetni i niesławetni, i elegantki i skromne Gretchen.... ale ja tymczasem jak Wagner muszę wam wypaplać wszystko, co znajduję w moich notatkach. Na wasze szczęście, nie wiele tego...

* *
*

Oglądając nieraz starą szablę polską, z klingą szeroką szczerbiastą, połyskującą niejako z pod rdzy i śniedzi, z furdymentem nie misternym, nie sadzonym w złoto i turkusy, ale świadczącym o sile dłoni, którą otaczał, taką szablę krzywą, zamaszystą, jakby do tatarskiego tańca tylko stworzoną, nieraz pomyślałem sobie:

— Gdyby ta szabla mówić umiała! Ileż-by to w jej opowieści było przygód ciekawych, ile epizodów naszej rycerskiej przeszłości, ile wspomnień zawadyackich sejmikowych, ile czysto-szlacheckiej fantazyi, ile poezyi narodowej! Gdyby to te nasze krzywe szable, chowane gdzieś jeszcze po kątach wiejskich dworów, mówić umiały!....

I to właśnie pozawczoraj widziałem szablę, która mówi.... która opowiada swą przeszłość, swoją tułaczkę po świecie, swoje dziwne, awanturnicze koleje od czasu, kiedy ją wykuł w Damasku płatnerz, wierny syn proroka, z najpyszniejszej, najszlachetniejszej stali, nie przeczuwając zapewne, że kiedyś dostanie się do rąk giaura i na bissurmańskich głowach szczerbić się będzie, aby potem, po długich, długich latach dostać się znowu pod buńczuk z półksiężycem!....

Muzeum Lubomirskich, które, jak wiadomo, stanowi dział osobny zakładu Ossolińskich, otrzymało właśnie temi dniami w darze taką ciekawą, „mówiącą" szablę, która przyczyni się do ozdoby tego bogatego zbioru broni, jaki muzeum to już posiada.

Jest to szabla polaka Ilińskiego, sławnego pod nazwą Iskandera baszy.

Okryta jest ona cała rożnemi napisami i emblematami. Oprócz długiego napisu arabskiego, który wyryty jest wzdłuż całej, bardzo szerokiej klingi, znajduje się tuż przy rękojeści z jednej strony wizerunek Najświętszej Panny z napisem:

Maria Mater Dei Patrona Hungariae
Sub Tuum praesidium confugimus.

Z drugiej strony umieszczony jest krzyż podwójny z napisem u dołu:

Deus exercituum bellator fortissime, esto mecum!

Po nad tym krzyżem podwójnym czytamy:

Deus, Patria et Honor. H. J. Egypte.

Znać w tem chrześciańskiego żołnierza; do owej słynnej dewizy Napoleona *L'honneur et patrie!* dodaje on na pierwszem miejscu imię Pana Zastępów...

Tuż obok wyryte są słowa: *In hoc signo vinces*, a wzdłuż klingi napis widocznie dużo starszy od innych:

L'honneur est une Isle, éscarpée et sans bords,
On n'y peut plus rentrer, lorsqu'on y est dehors.
H. J. Camp. de Fontenoy 1763.

Dalej wzdłuż klingi znajdujemy następujący dwuwierszyk polski:

Po cięciu tego pałasza,
Poznasz żem *Iskaër-Pasza!*

Tuż obok słowa z kozackiej pieśni:

Nam najłudsza tak kińczyty,
Jakby duszu czort zchwataw 1831.

A w końcu poniżej:

Altra cosa morire,
Altra parlare di morte
Roma 1849.

Czyż nie ciekawa to historya w tych dewizach szabli, tem osobliwszej, tem bardziej zajmującej, że jest spuścizną po Ilińskim-Iskanderze baszy? Od wersetu z Koranu, obiecującego siómdy raj walczącemu przeciw niewiernym aż do Krzyża aż do Królowej Nieba, od dewizy francuskiego rycerstwa aż do junackiej śpiewki kozackiego mołojca — ileż w tych różnorodnych godłach tematu dla fantazyi!...

* *
*

Magistrat nasz zaczyna się już nie tylko krzątać około lepszego porządku i upiększenia miasta, ale przypomniał sobie przecież nareszcie, co winien lwowskiemu cmentarzowi, miastu umarłych... Cmentarz główny czyli tak zwany Łyczakowski dziwnie jest piękny swem położeniem, ale do ozdoby, której mu udzieliła natura, ręka ludzka nic dotąd nie przydała, jeźli pominiemy kilka istotnie pięknych i okazałych nagrobków.

Dawno już zwracano uwagę władz miejskich na nędzne ogrodzenie cmentarza, na brak porządnego parkanu lub muru, i na zaniedbany zupełnie wchód główny. Dowiaduję się teraz, że miasto zamierza ozdobić miejsce do cmentarza bramą okazałej i odpowiedniej miejscu struktury. Brama ta wzniesioną ma być z ciosowego kamienia, a wypracowaniem planu zająć się ma nowy szef miejskich budowniczych urzędów, p. Hohberger. Należy się spodziewać, że dzieło to wypadnie lepiej i piękniej niż inne budowy magistratu, które odznaczały się zawsze stylem czysto-lwowskim, nieznanym dotąd w historyi sztuki europejskiej. Słyszałem, że nowy architekt miejski jest człowiekiem niepospolicie wykształconym w swym zawodzie, że wyszedł z jednej z najlepszych szkół zagranicy, i że za swe plany do ozdobnych gmachów otrzymał był dawniej złoty medal od tak głośnej i zaszczytnie znanej instytucyi, jaką jest Zakład Schinkla *(die Schinckel Stiftung)* w Berlinie.

Skoro go już mamy, tego nowego a tak długo

zreszta dać poręczenia nie mógłbym, gdyż był mi zupełnie nieznany. Zaręczenie moje złożone na piśmie w ręce jen. Schmitza może służyć za dowód materyalny tego co utrzymuję, wbrew wyrazom jen. Trochu.“

Prosząc pana Prezesa, abyś chciał zrobić należny użytek z dzisiejszego oświadczenia mojego, mam zaszczyt itd.

Paryż d. 2 marca 1872 r.

(Podpisano) Jen. hr. *Bystrzonowski* (*Arslan-Pasza, Attaché militaire* poselstwa tureckiego).

Kraków 30 marca. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg budżetu miejskiego:

Dział II.

Dochody zasiłkowe.

1. Dochody konsumcyjne miejskie.

Tytuł XXVIII. Część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych, oraz zysk spodziewany z dzierżawy tychże opłat 162.000 złr.

Tytuł XXIX. Część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 6.500 zł.

2. Dochody z opodatkowania gminy.

Tytuł XXX. Dodatek od czynszów z mieszkań 17.000 zł.

Ogólna suma dochodów zwyczajnych i zasiłkowych 330.959 zł.

Dział III.

Dochody nadzwyczajne 92.883 zł. W sumie tej jest:

a) Wynagrodzenie przyznane przez sejm krajowy skarbowi miejskiemu z funduszu krajowego szpitalnego, za czynsz z nieruchomości pod L. 40/ Dz. I za lata ubiegłe po 1 kwietnia 1870, 10.000 zł.; b) czynsz zaległy z tejże nieruchomości, od 1 kwietnia 1870 do 31 grudnia 1871 r., wypłacony z kasy krajowej w styczniu b. r. 5.250 zł.; c) czynsz z tejże nieruchomości za kwartał I. 1873 r. wypłacony naprzód z polecenia Wydziału krajowego 750 zł.; d) wynagrodzenie jednorazowe, za używanie przez rząd na koszary straży policyjnej, pierwszego i drugiego piętra nieruchomości miejskiej pod L. 6 Dz. I za czas od 1 stycznia 1850 r. po koniec grudnia 1870, 16.000 zł.; e) wynagrodzenie za rok 1872, płacone przez rząd za dostarczony mu przez miasto lokal na fabrykę cygar 3.000 zł.; f) Reszta kasowa przypadająca z końcem 1871 r. w kasie miejskiej 57.883 zł.

Ogólna suma dochodów zwyczajnych, zasiłkowych i nadzwyczajnych 423.842 zł.

BILANS.

Ogólna suma dochodów zwyczajnych i zasiłkowych 330.959 zł.

Pozostała reszta kasowa z końcem roku 1871 57.883 zł.

Razem 388.842 zł.

Ogólna suma wydatków zwyczajnych 400.290 zł.

Niedobór 11.448 zł.

Ogół dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych 423.842 zł.

Ogół wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 423.842 zł.

Przewyżka lub niedobór — —

Wniosek do postanowienia Rady miejskiej względem wykonywania wszystkich wydatków budżetu:

Sekcya skarbowa zważywszy, że budżet przez Radę miejską uchwalony, wyznacza odpowiednią sumę na pokrycie każdej pozycyi wydatku, a wyznacza opierając się na pewnych zasadach oraz na zbadaniu i porównaniu wszystkich potrzeb gminy miejskiej, na uprzedniem rozrachowaniu dochodów dla pokrycia każdego wydatku i zaspokojenia każdej potrzeby; zważywszy, że nie trzymanie się ściśle o ile możności budżetu, zabieranie kwot preliminowanych na jedne wydatki, aby niemi pokryć wydatki zwiększone nad przewidzianą miarę w innych tytułach, sprowadza nie tylko zamęt w skarbowości, ale co gorsza nieraz brak funduszu dla pokrycia najważniejszego rozchodu i zaspokojenia najpilniejszej potrzeby gminy: — wnosi

Rada miejska uchwalić zechce:

Właściwa Sekcya może wydatek uchwalać, Prezydent wydatkowanie polecać, a Magistrat wydatkować, na każdą pozycyę budżetową tylko w granicach budżetem zakreślonych, przy zachowaniu przepisu §§. 64 i 100 Statutu miejskiego.

Sekcya skarbowa zważając jednak, że niekiedy trudno oznaczyć naprzód dokładnie kwoty na pokrycie jakiej pozycyi wydatków, i może zdarzyć się przypadek, iż rzeczywisty wydatek musi przenieść sumę na jego pokrycie wyznaczoną;—wnosi:

Rada miejska uchwalić zechce:

a) Jeżeli kwota przeznaczona na pokrycie jakiej pozycyi budżetu wydatków zwyczajnych, okaże się niedostateczną i wydatek rzeczywisty ją przewyższa, w takim razie Sekcya właściwa może upoważnić do pokrycia niedoboru w jednym tytule nadwyżką kwoty przeznaczonej na pokrycie innej pozycyi wydatku w tymże samym tytule budżetowym; jednak zawsze w warunkach przepisanych w statucie 21 ustępem §. 64.

b) Pokrywanie niedoboru w jednym tytule budżetowym, kwotą przeznaczoną z innego tytułu wydatków lub sumą wyznaczoną w tytule XLIV na nieprzewidziane wydatki, może nastąpić tylko za uchwałą Rady pełnej.

c) Również tylko za uchwałą Rady miejskiej nastąpić może wydatek nadzwyczajny, to jest: albo wydatek nieobjęty żadną pozycyą budżetową, albo niedobór w jakim tytule budżetowym, który pokryć można jedynie sumą wziętą z kapitału miejskiego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Minister sprawiedliwości udzielił sędziemu powiatowemu w Turce Władysławowi Wolskiemu na własną jego prośbę opróżnioną w sądzie obwodowym w Samborze posadę sekretarza rady.

Wiedeń 29 marca. W skutek sprowadzenia wojska do Kolina w Czechach, o czem pisaliśmy, udała się deputacya do namiestnika bar. Kollera, z prośbą o cofnięcie téj asystencyi wojskowéj. Bar. Koller przyjął deputacyę bardzo źle, a za całą odpowiedź rzekł: Ja muszę chronić obywateli od terroryzmu. Ciekawe jest pismo, jakie deputacya złożyła na ręce namiestnika. Brzmi ono jak następuje:

„Okólnikiem starosty w Kolinie z 24go marca 1872, który tu składamy w odpisie, widzimy się poszkodowanymi tak w prawach naszych politycznych jak i prywatnych, dla tego wręczamy następujące przedstawienie, a ewentualnie zażalenie. Przedewszystkiem zaprzeczyć winniśmy, aby w ostatnich czasach zaszły w Kolinie lub jego okolicy jakiekolwiek demonstracye, albo naruszenia porządku i spokoju publicznego. Jedyne fakta, na które się starosta powoływać zdaje, ograniczają się na tem, że 18 i 19 marca kilku obywateli z Kolina [illegible] swoicie [illegible] sobie [illegible] spokrewnionych właścicieli wielkiéj posiadłości w Radborze, Gbel i Horskysfeld [illegible] uprzejmie tychże prosili, aby głosy swe dali kandydatom stronnictwa konserwatywnego. Czy w tem leży naruszenie porządku i spokoju publicznego, wyjaśnić mogą pp. Nachodsky i Horskysfeld. Przypuściwszy zaś, żeby p. starosta w tych rzeczywistych odwiedzinach widział demonstracyę naruszającą porządek i spokój publiczny, to środki jakiemi może rozporządzać: ostrzeżenie, zakaz, żandarmerya, byłyby mu wystarczyły i wcale nie potrzebował wywoływać aktu asystencyi wojskowéj, który całe państwo w podziwienie wprawił.

Jeszcze więcéj narażeni jesteśmy na szkodę w naszych prawach prywatnych, gdy bez powodu, jedynie dlatego, że się tak [illegible] dziennie [illegible] mieszkania zamieniono na koszary. [illegible] o żadnej ustawie, [illegible] starostę do [illegible] 30 żołnierzy [illegible] tylko [illegible] jego je- [illegible].

Starosta obiecuje nam w swoim czasie zwrot kosztów przez winnych—widać z tego, że my dotychczas jesteśmy niewinnymi, a starosta szuka dopiero winnych.

A cóż się stanie, jeśli starosta winnych nie znajdzie, lub jeśli winni nie nie mają?

Któż nam nagrodzi straty, które ponieśliśmy na [illegible]

Nawet starosta z Kolina uczynić tego nie zdoła. Aby zaś [illegible] się nie zwiększało, prosimy Wasz. Ekscelencyę o cofnięcie wysłanej do Kolina asystencyi wojskowej.“

Drugim ciekawym aktem wśród walki wyborczej w Czechach jest rozwiązanie Towarzystwa patryotyczno-ekonomicznego. Namiestnik w Czechach uczynił to następującym okólnikiem:

„Z uwagi, że wzmiankowany wydział towarzystwa patryotyczno-ekonomicznego w Czechach na posiedzeniach swych z 17, 18 i 19go b. m. z opozycyi swej przeciw zasadom rozporządzeń co do wystawy powszechnej w Wiedniu przeszedł podczas dotyczących obrad na pole polityczne, a następnie przez przyjęcie wniosku, co do rozdania między Rady powiatowe wydrukować się mających swych uchwał o uregulowaniu podatku gruntowego, przekroczył zakres działania tego towarzystwa statutami określony, a prócz tego przez treść i formę tych uchwał przywłaszczył sobie pewną powagę co do ustawodawstwa podatkowego; dalej z uwagi na zachowanie się prezesa towarzystwa i części członków zgrmadzonych na posiedzeniu d. 17 b. m. względem komisarza rządowego — towarzystwo patryotyczno-ekonomiczne rozwięzuje się na zasadzie przepisów §§. 20 i 29 ustawy o stowarzyszeniach z 15go listopada 1867, i czynności jego zawieszają się natychmiast, pozostawiając wolność odwołania się w przeciągu dni 60 do ministra spraw wewnętrznych.

„Wysyłając równocześnie komisyę do przeprowadzenia w myśl §. 27 ustawy o stowarzyszeniach rozwiązania towarzystwa, do lokalu towarzystwa patryotyczno-ekonomicznego, upraszam prezydyum tegoż towarzystwa, aby przybrawszy sobie dwóch członków wydziału centralnego stawili się bezzwłocznie najdalej w przeciągu godziny w lokalu stowarzyszenia, w przeciwnym razie komisya wspomniona nie czekając dłużej upoważnioną jest do podjęcia czynności urzędowej.“ Praga d. 27 marca 1872 r. *Koller*.

W południe o godz. 12 komisya w obecności prezesa i dwóch członków spisała inwentarz do godz. 9 wieczór, poczem lokal opieczętowano, a pieniądze własnością towarzystwa będące w sumie 60,000 zł. zabrano i w depozycie w głównej kasie złożono.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zanosi się także na rozwiązanie sejmu kraińskiego. Akt ten poprzedzić ma nominacya hr. Aleksandra Auersperga na szefa krajowego, którym obecnie jest p. Wurzbach. Marszałkiem sejmu kraińskiego ma zostać Deschmann.

Królestwo Polskie.

Car podarował obraz Św. Mikołaja do cerkwi w Kownie. Rzecz sama przez się bez znaczenia, takich prezentów rozwozi się teraz na Litwę jeśli nie tysiącami, to niezawodnie setkami. Zdziwiła nas wszakże nazwa przydana: „cerkiew jednéj wiary.“ Otóż pokazuje się, że to cerkiew przerobiona z kościoła dla tych, co świeżo przyjęli prawosławie ulegając przemocy moskiewskiéj. Uroczystość zaniesienia obrazu do cerkwi odbyła się z nadzwyczajną pompą. Obecnym był wikaryusz dyecezyi litewskiéj, bo taki jeszcze urzędowy tytuł zastępcy arcybiskupa prawosławnego w Wilnie. Obraz niósł gubernator Kowieński książę Oboleński wraz z jenerał-majorem Miaskowskim. Przytem biskup prawosławny Kowieński Józef będący owym wikaryuszem litewskiéj dyecezyi powiedział mowę. Tak się o niéj wyraża *Wilenskij Wiestnik:*

„Po oddaniu tego daru monarchy dla cerkwi jednej wiary przewielebny Józef w mowie błyszczącéj wyraził to, co uczuwali wszyscy obecni z powodu tego zdarzenia, będącego nowym i tak dotykalnym dowodem ojcowskiéj o dobro i postęp prawosławnéj cerkwi troskliwości panującego jéj obrońcy i opiekuna. Uznanie i zapał nowo przyłączonych były widocznie szczere i nie zmyślone: oni, jak i wszyscy obecni prawosławni wynieśli z tej uroczystości niewątpliwe przekonanie, że wysoka łaska najjaśniejszego monarchy, wyrażona w taki sposób dla powróconych na łono prawosławia, przyciągnie jeszcze dotychczas upornych w błędzie daleko więcéj, niżeli wszelkie środki prześladowania, tak przeciwne wysoce chrześciańskiemu duchowi prawosławia.“

W tym małym ustępie poczynione są ważne zeznania. Ludzie zmuszeni do przyjęcia prawosławia zowią się powróconemi na łono prawosławia, chociaż przecie nigdy pierwéj prawosławnymi nie byli. Ci co jeszcze trwają przy katolicyzmie są upornymi w błędzie, widoczna zatem, iż rząd usiłuje przełamać ten upór, gdyż inaczéj nie może być mowy o uporze, jeśliby nie było przymusu; wreszcie przymus tylko wytłómaczyć może wzmiankę o prześladowaniu zamieszczoną w ustępie końcowym. A pisze to wszystko urzędowy dziennik zarządu Litwą.

— *Ruskij Mir* powiada, że Żydom, którzy nabyli dobra na Litwie i Rusi, polecono opłacać podatek na duchowne potrzeby, przywiązany do własności ziemskiéj, ale ma on być obracany na rabinów i potrzeby wiary żydowskiéj.

— *Birżewyja Wiedomosti* rozbierają ustawodawstwo sądowe w Królestwie Kongresowem, i wskazują na charakter zmian, jakie mają być tam zaprowadzone w roku przyszłym.

W Królestwie obecnie jest 10 sądów pierwszej instancyi do spraw cywilnych, 4 sądy karne i jeden apelacyjny, stanowiący niekiedy ostatnią instancyę w sprawach cywilnych i karnych. Prócz tego od r. 1842 w Warszawie jest 9ty i 10ty departament rządzącego senatu, jako ostatnia instancya. W związku z tą organizacyą zostają sędziowie pokoju na wzór francuski i sądy policyi poprawczej. Sądy pokoju dzielą się na dwa oddziały: sporny, do spraw cywilnych i pokojowy, zawiadujący opiekami, oraz zagadzający wynikłe spory na drodze polubownej, i nakoniec spełniający pewne funkcye sądowe, mające na celu zabezpieczenie majątków (jak opieczętowanie po śmierci). Przytem sędziowie pokoju mają sobie przydzielone sprawy karne, już to do rozstrzygania w sprawach drobnych, już to do przeprowadzenia śledztwa. Ostatnia funkcya w zasadzie spoczywa wszakże na sądach policyi poprawczej, które są zarazem pierwszą instancyą w sprawach karnych.

Oprócz sądów powyżej wymienionych są jeszcze przy sądach cywilnych pierwszej instancyi hypoteczne oddziały.

Procedura cywilna obowiązująca jest procedura francuska; karna zaś jest dawną pruską i austryacką procedurą w granicach dawnego należenia do Prus i Anstryi. Prawo cywilne jest również francuskie z odmianą systemu hypotecznego i ustawy o małżeństwach.

Prawo karne zaprowadzone zostało w r. 1847 i jest polskiem tłomaczeniem ówczesnego kodeksu kar głównych i poprawczych w Rosyi.

W ostatnich czasach zostały zaprowadzone sądy gminne, obecnie zostające pod nadzorem naczelnika powiatu, który ma prawo ich, wyroki kasować i sprawę przydzielać innemu sądowi gminnemu.

Zmiany, jakie mają być zaprowadzone, jeśli mamy wierzyć dziennikowi, z którego bierzemy te szczegóły, nie są jeszcze ostatecznie zadecydowane. Sądy gminne mają pozostać w swej mocy, również jak używanie w sądownictwie języka polskiego. Reforma zaś czyli zaprowadzenie ustaw obowiązujących w Rosyi na zasadzie ukazów z r. 1864, wywarłaby następujące zmiany:

1. Zostaną zaprowadzone tylko dwie instancye sądowe i sądy pokoju niewybieralne, lecz z ramienia rządu. Warszawskie departamenta senatu istniejące tam od r. 1842, zostaną zniesione; a ostatnią instancyą dla Królestwa będzie senat w Petersburgu.

2. Wprowadzona będzie do sądów zupełna jawność, rozprawy ustne i w sprawach karnych proces oskarżający, ale bez zaprowadzenia sędziów przysięgłych.

3. Procedura cywilna francuzka zostanie zastąpioną przez rosyjską z r. 1864.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 marca. Oba dni obchodu Grobów cieszyły się niezwykle piękną i ciepłą pogodą, która nagle po deszczach i śniegach zeszłego tygodnia otworzyła porę wiosenną. Z tego powodu było wczoraj i dziś bardzo ludno na mieście i po kościołach, lubo mniej w tym roku słyszeliśmy muzyki instrumentalnej i śpiewów na obchodach kościelnych.

— Donoszą nam, że na rzecz Stowarzyszsnia podatkowego Polaków we Francyi zamieszkałych (Instytucyi *Czci i chleba*) przedają się obecnie pozostałe książki po ś. p. Karolu Królikowskim i po nadzwyczaj zniżonych cenach.

Katalogi tych dzieł złożone są w księgarniach Czecha i Friedleina, które zamówień kupujących chętnie się podjęły.

— Odbieramy następujące wezwanie z prośbą o umieszczenie:

Powszechne zajęcie, jakie obudziło ogłoszenie zamiaru wystawienia na plantacyach pomnika dla ich twórcy ś. p. Floryana Straszewskiego i zbierania na ten cel składki pieniężnej, nastręczyło mi myśl ułatwienia tego pięknego postanowienia inną jeszcze a bardzo łatwą składką. W programie tego pomnika postanowiono, że ma być wykonany z najstósowniejszych w naszym klimacie materyałów: granitu i bronzu czyli śpiżu. Głównemi składnikami śpiżu są miedź, cynk i cyna. Otóż nie ma domu, nawet mniej dostatniego, w którymby się nie znalazł jaki niepotrzebny kawałek tych metali. Kawałek złamanego lichtarza mosiężnego, miedzianego lub najzylberowego, tabakierka stara, talerz lub łyżka cynowa, kawałek drutu lub struny miedzianej albo mosiężnej, moździerz spiżowy pęknięty lub dzwonek zepsuty. Proszę o takie dary, które pojedynczo prawie żadnej nie mają wartości, a zebrane razem bardzo mogą zniżyć koszta odlewu popiersia lub medalionu. Można je składać u mnie (Ulica Szewska 225, 1 piętro) lub w magazynie jubilerskim p. Edwarda Nitscha przy Floryańskiej ulicy.

Dr. *A. Kremer*, członek komitetu pomnikowego.

— Już dwa razy pisaliśmy o gąsienicach, których wielkie mnóstwo okrywa drzewa owocowe. Dziś odbieramy od jednego z właścicieli ogrodu co następuje:

Magistrat miasta Krakowa chcąc uchronić troskliwszych i gospodarniejszych właścicieli ogrodów od krzywdy, jaką im niedbali sprawić mogą, polecił czyszczenie drzew z zarodów gąsienicowych, i naznaczył ośmiodniowy termin. Termin minął, jak zwykle tego rodzaju zapowiedzi, aby okazać bezsilność rozporządzeń władzy niepopartej egzekucyą. Nie było też rewizyi ogrodów i nie obłożono karą niedbałych.

— We wtorek po świętach daną będzie na benefis p. Rychtera komedya w 5 aktach Moliera p. n. *Świętoszek*. P. Rychter, którego talent, jakeśmy już mieli sposobność ocenić, tak świetnie odznacza się w rolach komedyj Molierowskich, odegra rolę tytułową, p. Hoffmanowa rolę suberetki Doryny, p. Benda rolę Orgona itd.

— We czwartek d. 4 kwietnia od godz. 12ej do 1ej w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się publiczny odczyt p. Alfreda Szczepańskiego: „O szkołach w Polsce, przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów“.

— We czwartek w południe galar z 16 sągami drzewa, na którym znajdowało się dwóch flisaków, uderzył o słup mostu podgórskiego, źle będąc kierowany, i zatonął. Obu ludzi wyratowano i część drzewa wyłowiono.

— Wczoraj rano znaleziono na piecu piekarskim w domu pod L. 229 na Kazimierzu zmarłego wyrobnika Błażeja Kluskę, który się tam układł poprzedniego wieczora. Zwłoki odwieziono do trupiarni przy kościele Bożego Ciała.

— Wczoraj rano około okien naszej Redakcyi umykał jakiś młody człowiek a za nim ajent policyjny i towarzyszący mu mężczyzna. Uciekającemu zastąpił drogę policyant, a rezultat tej gonitwy znajdzie rozwiązanie w sądzie karnym. Dziś dowiedzieliśmy się o co chodziło. Jan Hildebrandt z powiatu Namysłowskiego na Szląsku pruskim, lat 24 liczący, służąc za ogrodniczka u p. Adolfa Alschera właściciela Koperowic pod Nowym Bieruniem na granicy krakowskiej, popełnił tam kradzież, a uwięziony, wymknął się z aresztu i wyniósł się do Krakowa, gdzie pod imieniem Jana Pływacza znalazł służbę u właścicielki domu pod L. 238 przy ulicy Szczepańskiej, gdzie również dopuścił się kradzieży. Obywatel pruski dowiedziawszy się, że Hildebrand przebywa w Krakowie, przybył tu i spotkawszy go poznał i wskazał go strażnikowi policyjnemu. Hildebrand chciał się ratować ucieczką, ale mu drogę zastąpiono.

— Onegdaj ukarano aresztem 6 osób a wczoraj 10 za pozostawienie koni na ulicy bez dozoru i za nieostrożną jazdę.

— P. Baumingerowa z Podgórza zgubiła d. 24 b. m. wysiadając z omnibusa na Wolnicy broszę brylantową wartości 300 złr. Znalazł ją Józef Czyż syn cieśli i dał ojcu swemu Kazimierzowi, ten zaś polecił ją Janowi Buławie posługaczowi telegrafowemu sprzedać. Buława zastawił broszę za 5 złr. Wszystkich oddano do sądu.

— **Jaworzno** 29 marca.

Modląc się na grobie zmarłych mi drogich osób, przerażony zostałem niezwykłem zjawiskiem. Słyszę podziemny łoskot, groby się poruszają, aż nareszcie ziemia się otwiera i zapada! Czy to trzęsienie ziemi, czy wybuch wulkaniczny, czy groby wydają swych mieszkańców? Nie tak straszna przyczyna tego zniszczenia cmentarza. Po prostu kopiąc węgle, podkopano się pod cmentarz, nie dbając wcale, co się z nim stanie. Gdyby na tem miejscu stała karczma, możeby przedsiębiorcy w obawie procesu z właścicielem postarali się o porozumienie się z nim, o podstęplowanie kopalni, alboby zaniechali kopania w tem miejscu. Ale kto upomni się za cmentarzem? Głoszą wprawdzie po gminach farnych, że cmentarz, na którym z dawien dawna grzebią umarłych, nadal ma być opuszczonym, będąc podkopany bardzo blisko powierzchni ziemi, i że na przyszłość grzebać będą umarłych na cmentarzu cholerycznym, pomimo, że ten leży w wielkiem oddaleniu, nie ma do niego drogi, a woda i piaski stają na przeszkodzie. Należałoby, aby się ktoś zajął tą sprawą, gminy bowiem są nieporadne, a jeśli udadzą się na drogę prawa, rzecz pociągnie się długo, urosną ogromne koszta, a potem nie wiedzieć, u kogo szukać wynagrodzenia. Sprawę tę powinny gminy zanieść przed właściwego opiekuna swego, którym jest wydział Rady powiatowej.

— **Nowy Sącz** 26 marca.

(*X. Y.*) Niedawno odbyło się tu w kościele OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Macieja Mroczkowskiego. Ś. p. Maciej Mroczkowski czuł cierpienia moralne tych, którzy odebrawszy lepsze wychowanie, a bądź z powodu stosunków krajowych bądź też przez doznane straty wtrąceni w nędzę i niedostatek, boleją sami, nie żalą się nikomu, a wstydząc się żebrać, giną najczęściej śmiercią głodową (jak tego liczne mamy przykłady). Otóż umierając bezpotomnie użalił on się niedoli tych prawdziwie nieszczęśliwych i między innemi poczynił fundacye, aby wyszukano takich ubogich i wsparto ich z dopłatku sprzedaży dóbr Rupniow i część Gdowa, ustanawiając wykonawcą swej woli syna pasierbowego p. M. A. Gąsiorowskiego ze Zbydniowa.

Za pośrednictwem więc kuzynów i pokrewnych szlachetnego dawcy a mianowicie tutejszego radcy skarbowego p. Jany podani zostali ubodzy, którzy żyjąc w nędzy żebrać się wstydzą. Obdzielono więc dwie wdowy

---

oczekiwanego architekta, to polecamy mu także przy nadchodzącej wiośnie nasze sprawy miejskie, nad którémi czuwać ma także nasz urząd budowniczy, a które dotąd ledwie że tylko od zupełnego zdziczenia ochraniano; polecamy mu staranie o to, aby najpiękniejszych naszych ogrodów i promenad nie oszpecano budami tytoniu i wody sodowej, stawianemi w najniegodziwszym niekiedy smaku — polecamy jego czujnej opiece to, co Lwów ma najpiękniejszego i najpowabniejszego, nasz ogród jezuicki, nasz Wysoki Zamek, który w każdem innem wielkiem mieście byłby już dotąd przepysznem miejscem przechadzek, do czego przecież ma wszelkie możliwe warunki.

DEL...

Polak Warszawianin

na wyspach Oceanu Spokojnego.

Jan Kubary, rodem z Warszawy, od dzieciństwa marzył o dalekich podróżach, a te marzenia nietylko nie przeszkadzały mu w nabywaniu nauki, ale owszem podżegały ciągle chciwość celowania zwłaszcza w naukach przyrodzonych, których nabycie winien był Szkole Głównej Warszawskiej. Skoro ukończył zawód ucznia tej szkoły, idąc za życzeniami rodziców, udał się do Hamburga, w zamiarze usposobienia się do stanu kupieckiego. Tu go poznał p. Godefroy, znany tameczny właściciel wielkiego muzeum historyi naturalnej a nawet handlu przedmiotami natury. Ten bogaty negocyant ujrzawszy w młodym człowieku, obok znajomości historyi naturalnej, niezwykłą chęć do dalekich podróży, wydał się przed nim z gotowością wyprawienia go na Ocean Spokojny, pod warunkiem przysyłania mu ztamtąd wszystkiego co do poznania tych dalekich krain należy, a mianowicie płodów natury tamecznej. Łatwo pojąć, jak ochotnie Kubary przyjął takie przełożenie i jak łatwo na warunki przystał. W końcu maja 1869 r. północno-niemieckim statkiem Wandrahm, Kubary wypłynął na Ocean Atlantycki. Pierwsze ujrzenie tego morza bez granic, które od tak dawna pieniło się w jego młodocianych marzeniach, podniosło duszę jego aż do poezyi, mimo, że nie mógł tyle zaszczycać się Apollina co Neptuna darami. Dwa listy z Atlantyku wysłane do matki, ułożone są polskim wierszem, i jeżeli nie poetyckiemi, to najczyściejszego patryotyzmu tchną uczuciami. Opisując w jednym odbicie od lądu, mówi o sobie:

. . . . ja wygnaniec marny,
Kto mnie żegnał? — Nie ziomek, niestety!
Mnie pożegnał orzeł czarny
I wystrzał obcej korwety.
Jakiegoż byłbym szczęścia, jakiej pełen chwały,
Gdyby to były nasze wystrzały,
I gdyby tam na drzewcu błysnął sztandar biały.

W liście z 19 lipca na Oceanie pisanym, mówi, że co dziś na lądzie się dzieje, samą wzgardę obudza tak, że stokroć milsze to odosobnienie na morzu, niż życie wśród ludzi.

Jeśli śmiercią grozi burza,
To cię nie zastrasza,
Czoła twego nie zachmurza,
Boć śmierć dola nasza.
A śmierć w łonie oceanów!
Takiej życzyć sobie;
Giniesz zdala od twych panów,
Leżysz w wolnym grobie.

I jeszcze w maju (d. 23), pisząc również na Oceanie Atlantyckim, tak maluje swą tęsknotę do rodzinnej Polski:

Po powierzchni sinej fali
Opływając morza świata,
Sercem mem żyję w oddali,
Dusza ma na Wschód ulata.
Bo choć Wschodu kraj wiślany
Losy rzucić mi kazały,
O! ten kraj mój ukochany,
Nie oddam go za świat cały.

Mówi zatem o rodzinnej chatce, o synowskiem uczuciu dla matki, o grobie ojca, który często odwiedzał.

Więc po grzbietach sinych fal
Pozdrowienie zsyłam w dal
Mej ojczyźnie, siostrze, matce
I ojca grobowej chatce.
Niech na skrzydłach szybkich wiatrów
Tęsknota tułacza dąży,
Niechaj w drogim kraju Tatrów
Miłością wszystkich okrąży.

Pierwszy port u którego Kubary po czteromiesięcznej żegludze stanął, był Apia, port główny na wyspie Upolu, najpiękniejszej, jeżeli i nie największej w grupie wysp Żeglarskich (Navigator Islands) czyli, jak je tameczny język nazywa, Samoa. Zastał tam do 50 Europejczyków, między którémi tylko dwie białe kobiety. Krajowcy nie są wprawdzie ludożercami, jednakże bardzo dzicy, chodzą nago i dziwacznie się malują (tatuują). Kraj przepyszny: wspaniałe palmy kokosowe, drzewa chlebowe, banany, ananasy, pomarańcze, cytryny, wszystko rośnie dziko, a na tem różne ptaki o pierzu zachwycającej piękności.

Mieszkał w Apia przez sześć miesięcy. U konsula północno-niemieckiego miał życie wygodne; ale w Apia najmniejsze wygody wiele kosztują. Za samo pranie płacić musiał dwa dolary tygodniowo.

Pod dniem 18 marca 1870 r., pisze z Apia: „Okręt, który mnie na Yap miał przewieźć, rozbił się na drodze o koralową rafę przy wyspie Ebon w grupie Marszałkowskich, czyli po tamecznemu Rallicks Chain. Kapitan przybył tu na okręcie angielskim, zostawiwszy na rafie ludzi, którym na ratunek pośle się inny statek.“

Zatrzymał się na rzeczonej wyspie Ebon, a nawet przez cztery miesiące na niej zamieszkał, chociaż, jak pisze, nie było tam co robić, a jadło ograniczone do solonego mięsa i owocowego chleba, rzadko kiedy zabita kaczka urozmaicała.

Wyspa Yap należy do archipelagu Wielkich Karolin. Stanąwszy tam przewidział potrzebę zabawienia dłuższego. Obudza więc w sobie ducha gospodarczego. Urządza mieszkanie w szopce 20 kroków długiej, 10 szerokiej, wystawionej z kokosowej palmy a nakrytej liśćmi. Ma dosyć chłodu i przewiewu, ale w deszcz mokro. Szopę taką umiał podzielić na *parlour*, pokój sypialny i pracownie. W tej ostatniej na prostych deskach leżą książki, potrzebne narzędzia i różne towary, któremi się krajowcom płaci, tudzież flaszki, słoje, pudełka. Stołem jest kupa ziemi nakryta liśćmi palmowemi. Posłanie do spania szerokie, całe okryte kotarą z muślinu, przeciw mustykom. Są przy domu i chlewki: jeden dla świń, drugi dla kaczek, inny dla kur, ogrodzone trzciną bambusową. Okien nigdzie nie ma.

Kubary oddawał się z zamiłowaniem sztuce fotografowania i zabrawszy z sobą wszelkie przygotowania do tego, z każdego miejsca, w którem dłużej się zatrzymuje, nadsyła ciekawe widoki okolic, a ciekawsze jeszcze scen, w których jest otoczony dzikiemi. Potrzeba szczególniejszej zdolności do nauczenia się ich mowy, zwłaszcza, że co wyspa i wysepka, język jest odmienny.

Najwięcej uczynił postępu w nauce języka wyspy Yap. Oto niektóre jego próby: *Ba au tabenorok?* (gdzie jest mój dom?)—*Tabenorom a pejar* (tam jest twój dom)— *Goan aro* (idę do domu) — *Kalofa siulaë* (dzień dobry, mój przyjacielu) — *Alofa maï* (bądź tak dobry) —*Soxgiange* (pocałuj mnie)— *O au* (ja) *fia alu* (chcę iść) —*Alofa a le matua o te nofo i Polska* (pozdrowienie twojej starej matce, która jest w Polsce). W gramatyce tych języków zaimek dzierżawczy wyraża się zakończeniem, np. *pilisrok* (mój pies), *pilisrom* (twój pies). Podobnie w języku wyspy Ebon, który nie jest tym samym co na Yap, *żyine* (moja matka), *żynem* (twoja matka), *żynen* (jego matka). Różnica czasów w słowach, przeciwnie nie zakończeniem lecz wyraża się zaczęciem wyrazu: np. *e manga* (jem), *jar manga* (jadłem), *e naj manga* (będę ja dł). Zastanawia tu jakieś spólnictwo z włoskim przez ten wyraz *manga*, chociaż tego powinowactwa nie znać w innych słowach: *żyży* (pisać); *żerebal* (pracować); *gonidok* (pójdź tu!); *bokotok one iba* (daj mi chleba, to jest owocu drzewa chlebowego).

Ostatnie listy Kubarego,, które rąk naszych doszły, noszą datę jeden 14 lutego, drugi 20 kwietnia r. z. wyprawione z Aremolunguj, na wyspie Babelthaup, jednej z grupy Pelew.

Kubary, zawarłszy umowę ze swym patronem na lat 5, wybył już na Oceanie Spokojnym trzy lata, w ciągu których mnóstwo rzeczy nowych i osobliwych do Hamburga nadesłał. Nauka może jeszcze wiele spodziewać się po wędrowniku dochodzącym dziś do 25ciu lat wieku.

mające chorobą obłożone córki, dwie sieroty dobrego zachowania się i p. K. co się przyłączył, a na którego ręce dla trzech potrzebnych przysłano. Darowizna wynosi od 30 do 60 złr. na osobę. Obdarowani zawdzięczając pamięć fundatora za duszę jego zarządzili nabożeństwo, łącząc swe modły z modłami kapłana o zbawienie duszy szlachetnego fundatora.

Odbył się tu także w sali czytelni mieszczańskiej za sprawą profesora seminaryum p. Jaworka wieczorek wokalno muzykalny na cele dobroczynne. Głównym czynnikiem koncertu był p. Jaworek, który odśpiewał aryę Łucyi, medytacye Gounoda, solo Gordigianiego, pocałunek Arditego, duet z opery „Cyganie“ Moniuszki z panną Weinert, oprócz tego odegrał p. Jaworek na flecie elegię Ernsta. Pp. Sadecki i Berson odegrali waryacye Beriota i Kujawiaka Łady, pierwszy na skrzypcach, drugi na fortepianie. Koncert przyniósł 30 złr. dochodu, które na zakupienie dzienników do czytelni mieszczańskiej użyte zostały.

— Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Bochni odbędzie dnia 4 kwietnia w południe zgromadzenie w zabudowaniu szkoły głównej.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu; 2) Ustęp „Ogień“ z książki pierwszej do czytania, przerobi praktycznie z uczniami klasy 2ej p. Kisielewski; 3) Udzielenie najświeższej odezwy z głównego zarządu Towarz. odnoszącej się do wystawy szkolnej mającej się odbyć w Tarnowie; 4) Porozumienie się z zarządem względem sposobu zbierania składek na oświatę ludową; 5) Wnioski zarządu członków.

— P. W. Siemiński nadał z fundacyi Siemińskiego (Wincentego?) stypendium 100 złr. Janowi Majchrzyckiemu słuchaczowi seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.

— Nr. 351 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.) — „Fedra“ tragedya w 5 aktach wierszem G. Conrada, przełożona przez Wład. Lud. Anczyca (dok.). — „Wiosna“ obraz F. Heilbutha przez J. P. z ryciną. — „Mater dolorosa“ dzieło rzeźbione Carpeaux przez J. P. z ryciną; — „Towarzystwa akcyjne i wpływ ich na dobrobyt ogólny“ (dok.) — „Kościół S. Krzyża w Warszawie w dzień tygodniowy“ przez * z ryciną; — „Pierwsze kroki“ przez R. z ryciną; — „Do Redakcyi“ przez Tadeusza Jerzego Steckiego; — „Z obcego świata“ przez J. T. Hodi; — „Sień i dziedziniec domu Nr 69 w domu Starego miasta w Warszawie“ przez Kz z ryciną; — „Przegląd tygodniowy“; — „Przegląd polityczny“; — Wiadomości z pola literatury i sztuki.

— Krawiec, żyd w Szubinie w Poznańskiem, oskarżył rzeźnika żyda, że mu zamiast mięsa „koszernego“ sprzedał „trefne“. Prokurator przyjął skargę i zarządził śledztwo, w którem zeznał prawdziwość tego twierdzenia czeladnik rzeźnicki chrześcianin, będący w obowiązkach u rzeźnika żydowskiego. Zachodzi tu pytanie: czy sprawa ta będzie poczytana za proste oszustwo z powodu, iż mięso trefne jest tańsze od koszernego, czy też oprócz tego uznaną będzie wina z tego powodu, że krawiec doprowadzony był przez umyślny czyn rzeźnika do przekroczenia szanowanych przez siebie przepisów swego wyznania?

— Zamieściliśmy już odezwę komitetu wyborczego powiatu Opolskiego jako osobliwość językową. Kandydat tego komitetu Dalwigk upadł. Odezwa ta służy tylko za dowód, że Niemcy, gdy im idzie o przeprowadzenie swego kandydata, zmuszeni są do polszczyzny i używają jej w swoich odezwach, mimo że oczywiście robią tylko karykaturę z naszego języka. Ale ciekawszem jest to jeszcze, że urzędowy *Kreisblatt* opolski odpisał po polsku odezwę, którą wiernie tu przytaczamy:

„Aby mylnym zachwyceniem zapobiegać, zaszczycam się obywatelom powiatu Opolskiego niniejszem udzielenie uczynić, że ja tę mnie z kilku stron przedstawioną kandydaturę do izby posłów Sejmskiego przyjmować nie mogę, bo tylko z tego powodu ja być mogę, że cieszyć, gdy zaufanie powiatu mnie za swego zastępcę też i w sejmie obierze. Ograniczę się na tę krótką uwagę, ponieważ dostatecznie przyjąć mogę, w powiecie i dokładnie znanym z moim [illegible] mego wiary polityczną na tem miejscu uwolnionym być. My wszyscy stoimy na równym gruncie: na gruncie miłości do Cesarza i Ojczyzny! Przez wszystkich tych, którzy te wiersze czytają, [illegible]
Baron v. Dalwigk, królewski landrat.“

— Dzienniki wiedeńskie zamieściły telegram z Liworna donoszący, że ks. Bismark przybył tam i jedzie do Rzymu. Doniesienie to tłumaczy w ten sposób dziennik rzymski *Capitale*: Hr. Eulenburg, ojciec księcia Bismarka, przybył do Rzymu. W Liwornie wzięto go za jego syna i stąd powstała mylna depesza. Sprostowanie jeszcze lepsze!

— W tych dniach stawił się przed sądem w Wiedniu dyrektor biura administracyjnego przy namiestnictwie Dolnej Austryi, nazwiskiem Bogner i oświadczył, że w ciągu kilku miesięcy dopuścił się przeniewierstwa w wysokości 12.000 złr. Już od niejakiego czasu Namiestnik dostrzegł, że pewne pieniądze z kasy przepadają. Zwrócono więc na niego uwagę a wreszcie odbyto w biurze jego rewizyę. Bogner nie pokazał się już w biurze, nie widziano go już w domu, i mniemano, że odebrał sobie życie lub zbiegł za granicę. Wreszcie sam stawił się przed sądem.

— *Frankf. Ztg.* donosi z Birnheim 22 marca: Dziś rano otrzymał p. R. fabrykant sztucznego nawozu skrzyneczkę z Frankfurtu wielkości pudełka cygarowego. Gdy ją otwierał, nastąpił silny wystrzał, który zatrząsł domem i wypadło kilka kul. Jedna z nich ugodziła go w oko, inne w kość policzkową, a reszta ugodziła w ściany albo w meble. Stan ranionego R. jest okropny, oprócz ran, twarz i głowa mocno poparzone. Cały pokój został zburzony, tak że jedną ścianę musiano podeprzeć. W skrzyneczce tej znajdowało się sześć rurek żelaznych na 4 cale długich, dwa kurki ze sprężynami i zamkami rewolwerowemi nadzwyczaj dokładnie wyrobionemi. Dotąd znaleziono sześć kul. Za sprawcą śledczą.

— Telegram z Londynu z d. 29 marca donosi, że w Atherton pod Boltonem w hrabstwie Lancaster nastąpił wybuch w kopalni węgla, w skutku czego 28 osób zginęło a 11 było ranionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29go marca przeważnie pochmurno; termometr w cieniu doszedł do + 15°.4 od + 5°.0 R. Barometr opada; rano dnia 30go marca stan jego był 327·30, termometru + 5°.2 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 31 marca: *Pierwsze Święto Wielkanocne* Zmartwywstanie Pańskie, Śej Balbiny panny; w poniedziałek dnia 1 kwietnia: *Drugie Święto Wielkanocne*, Śgo Hugona biskupa; we wtorek dnia 2 kwietnia: Śgo Franciszka à Paulo wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy lwowskiej komisyi dla wystawy powszechnej w Wiedniu 1873 r. wydał następującą odezwę:

Za najmiłościwszem pozwoleniem Jego c. i k. apostolskiej mości Cesarza i pod najwyższą jego opieką, odbędzie się w Wiedniu, w r. 1873 wystawa powszechna.

Zadaniem jej będzie przedstawić rezultaty całego ogromu pracy w dziedzinie wiedzy, umiejętności, przemysłu i sztuki wszystkich narodów, a tem samem dać obraz gospodarstwa narodowego, siły produkcyjnej i rozwoju moralnego i materyalnego pojedynczych krajów.

Świat cywilizowany przyjął z największem zajęciem wiadomość o tej wystawie. Wszędzie gotują się do godnego jej obesłania.

Komisya mianowana przez N. Pana we Lwowie dla spraw tej wystawy, poleciła podpisanemu komitetowi wykonawczemu rozpoczęcie potrzebnych kroków, by i nasz kraj w wystawie powszechnej odpowiednio do swych sił i zasobów był reprezentowanym. Uważamy przeto za nasz pierwszy obowiązek odezwać się do artystów i przemysłowców, do gospodarzy miejskich i innych producentów, ażeby chcieli jak najliczniej wziąć udział w wystawie będącej potężną dźwignią oświaty i dobrobytu narodów.

Nie wątpimy też, że przejęci ważnością tej wystawy mającej się odbyć w pobliżu naszego kraju, wszyscy interesowani pochwycą z zapałem sposobność udziału w niej, i usilnie starać się będą, aby sztuki rodzime, gospodarstwo krajowe i przemysł tamże w sposób godny przedstawione były. Wprawdzie mniej korzystne warunki rozwoju, nie dozwoliły nam zająć tego stanowiska pod względem oświaty i przemysłu, jakie zajmują inne kraje zachodnie; jednak nie powinniśmy się odstraszać.

Nic nie może tak zaszkodzić powodzeniu usiłowań odpowiedniego reprezetowania naszego kraju na wystawie, jak zwątpienie i myśl, że nie możemy pod żadnym względem wytrzymać zagranicznego współzawodnictwa.

Zapobiedz temu zwątpieniu i zachęcić naszych obywateli, ażeby nie usuwali się od udziału w wystawie, będzie jednem z ważniejszych naszych zadań.

Ale nietylko pragnienie widzenia kraju naszege odpowiednio na wystawie reprezentowanym, powinno nas zachęcić do wzięcia w niej jak najobszerniejszego udziału.

Są jeszcze i inne powody.

Obfitujemy w płody rolnicze, w różne produkta górnicze i lasowe; wykończenie sieci kolei galicyjskiej nie jest rzeczą zbyt dalekiej przyszłości; otworzenie komunikacyi z zachodem ułatwi nam zbywanie tych skarbów krajowych, wystawa zaś zapozna z niemi świat handlujący, a zapewnić nam może korzystniejszy ich odbyt.

Na polu przemysłowem mamy także wiele wyrobów, mogących stanąć obok podobnych wyrobów zagranicznych, zwłaszcza, jeśli nie co do jakości, to przynajmniej co do większej przystępności ceny.

Jak z jednej strony wystawa powszechna w Wiedniu może nam zapewnić korzystniejszy odbyt naszych płodów surowych na zachodzie, tak z drugiej strony może otworzyć naszym wyrobom przemysłowym pokup na wschodzie w krajach, które jakkolwiek bliżej nas położone, dotychczas nie znając nas, o wiele dalej szukały zaspokojenia swych potrzeb.

Nakoniec ma wystawa wiedeńska dla nas to znaczenie i tę wielką korzyść, że jest dla ogółu mieszkańców naszego kraju przystępniejszą, niż poprzednie powszechne wystawy i łatwiej doprowadzi nas do poznania tego, czego nam najbardziej nie dostaje, co dziś już moglibyśmy dopiąć, a co z niewiadomości rzeczy pomijamy; wystawa będzie dla nas bodźcem, by wspólną, wytrwałą pracą przyczynić się do dźwignięcia kraju pod względem ogólnej oświaty i znaczenia przemysłowego.

Wobec wagi i doniosłości tej wystawy i jej znaczenia dla naszego kraju, czujemy, że tylko od jednomyślnego współdziałania całego kraju można się spodziewać tego pomyślnego wyniku, iż kraj ten godnie w gronie wszystkich europejskich krajów będzie reprezentowanym. Zachęcić ogół do tego współdziałania, podać interesowanym wszelką pomoc, jakiej tylko będą mogli potrzebować, będzie naszem zadaniem i usilnem naszem staraniem.

Wszelkie bliższe postanowienia o sposobie i warunkach wzięcia udziału w wystawie, jakoteż i inne odnośne zarządzenia będą następnie podane dziennikami do publicznej wiadomości.

Lwów 25 marca 1872.

Komitet wykonawczy: *Agenor hr. Gołuchowski, Leon ks. Sapieha, Józef Breuer. A. O. Mieses, Seweryn Smarzewski, Antoni Ursprung, Filip Zaleski.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń, 26 marca. *(Targ wołowy).* Dostarczono na dzisiejszy targ 730 galicyjskich, 987 z Węgier, a 714 z Niemiec; ogółem 2.231 sztuk. Z tych kupili rzeźnicy wiedeńscy 1450 sztuk, z prowincyi 668, niesprzedanych 18 sztuk wysłano w okolicę. Sztuka ważyła od 350—850 funt., płacono za sztukę 170—282·50, a za cetnar od 32·50—34.

Biała 26 marca. Pszenica 6·20, żyto 4·40, jęczmień 3·40, owies 1·85, kukurudza 7·—, groch 7.20, bób 6·40, soczewica 8·—, proso 7·50, tatarka 4·40, ziemniaki 2·40, siano 1·10, konicz 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, funt mięsa —·26, koniczyna 28·—, cetnar lnu 20·—, konopi 24.—.

Oświęcim 26 marca. Pszenica 6·25, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·25, groch 6·25, bób 4·25, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·80, rzepak 8·—, koniczyna 37·50, siano 1·40, konicz 2·—, słoma 1·30, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita —·76, masło 1·80.

Peszt 26 marca. Z powodu małego dowozu pszenica podniosła się w cenie o 5 centów.

Płacono za pszenicę na 81 f. 6·25 do 6·35, na 86 f. po 7·15 do 7·25, za 100 f. cłowych. Żyto po 3.50 do 3·55, jęczmień po 2·85 do 3·03, owies po 1·85 do 1·90. Kukurydza stara 4·40 do 4·45, proso 3·15 do 3·30, olej 33·—, spirytus 56·— złr.

Wrocław 26 marca. Płacono za pszenicę na 88 f. po 236 srgr., żyto na 84 f. po 163 srgr., owies na 50 f. po 134 srgr., rzepak za 150 f. brutto 355 srgr., olej 27 tal., spirytus 1000 Trall. 22 talara, na kwiecień 22 1/3 talara.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go marca.

HOTEL POLLERA: Foryst adwokat z Tarnowa, A. Tetmajer właśc. dóbr z Galicyi, J. Hofman kupiec z Żywca, Feliks Ciszewski właśc. dóbr z Makowa, Podlewski z Kongresówki, M. Kreitner kupiec z Wiednia, Weis kupiec z Drezna, Myreński z Brukselli, Konstanty Rusyan i Hipolit Biszewski inżynierowie z Warszawy, Pławiński kapitan z Galicyi, Kotkowski z Galicyi, Wykowski właś. dóbr z Łęk, Wechsler kupiec z Morawy, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, Edward Kapliński architekt z Warszawy, Sienieczański z Krzeszowic, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Dr Marceli Bogajski z Kongresówki, Gustaw Dąmbski właśc. dóbr z Kosowy, Leszczyński i Szymański ze Lwowa, Sibert podpułkownik ze Lwowa, W. Solski z Poznania, Stoliczka i Stadler oficerowie z Wiednia, Anna Leszczyńska ze Lwowa, T. Doner kupiec z Hamburga.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 29 marca.

Posady: Pocztmistrzów w Wybranówce, w Boryniczach, w Klaśnie, podania w przeciągu 3 tygodni.— Woźnego w sądzie krajowym w Czerniowcach (300 zł.), podania w 4 tygodniach.— Kilku komisarzy straży skarbowej (700 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: W wydziale krajowym d. 14 kwietnia licyt. przez oferty kilku real. w Winnikach.— D. 23 maja w sądzie obw. w Tarnopolu publ. sprzedaż realn. N. 409.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu Tytusa i Filipinę Kalinowiczów o uznaniu zapłaty 100 zł. Mojż. Kohnowi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 marca. Zgromadzenie narodowe postanowiło odroczyć się od d. 30go marca do 22go kwietnia; jutro wybierze komisyę nieustającą, a w sobotę odbędzie jeszcze dwa posiedzenia.

Rzym 28 marca. *Nuova Roma* zaprzecza na nowo pogłoskom o mniemanem zawarciu przymierza między Włochami a Niemcami. Zamianowana przez ministra wyznań i oświecenia komisya archeologiczna postanowiła zaprosić budowniczego Hansena i historyka Gregoroviusa do udziału w pracach swoich. Bar. Southerland ma tu przybyć dla podpisania umowy względem azyatyckiej linii parowców. Równocześnie przybędą tu dyrektowie innych większych włoskich towarzystw żeglugowych dla wzięcia udziału w obradach nad reorganizacyą służby morskiej. Rosyjski dyrektor poczt baron Velho przybył do Florencyi dla zawarcia umowy pocztowej między Włochami a Rosyą.— *Italie* zaprzecza, aby istniał zamiar przemiany ministerstwa.

Rzym 29 marca. *Opinione* zaprzecza pogłosce o bliskiej zmianie ministeryum. W poniedziałek będzie wielki obiad u dworu dla królestwa Duńskich i księstwa Walii.

Konstantynopol 28 marca. Bank kredytowy ottomański pożyczył rządowi 10 milionów liwrów w asygnacyach na Londyn od 3 do 12 miesięcy.

Postępowanie rządu w Czechach pobudziło niektóre dzienniki wiedeńskie do wyznania, że są przeciwne krokom tak gwałtownym, wyjątkowym, bo przecież sam Cavour powtarzał, „że ze stanem oblężenia każdy rządzić potrafi.“ Tak, ale dalibóg z Czechami, dodaje *Tagblatt*, inaczej niemożna. Przeciwni jesteśmy takiemu postępowaniu, jak kwaterunki, zamknięcie Towarzystwa ekonomicznego, ale cóż, kiedy z czeską opozycyą wymaga tego konieczność. *Tagblatt* zapomina, że każdy rząd używający takich środków, uważa je za konieczność. My, co pamiętamy tyle rozmaitych rządów i tyle stanów oblężenia i różnych stanów wyjątkowych, możemy go zapewnić, że każdy rząd czynił to tylko z konieczności, lubo wprawdzie sam był jej sędzią. Rzecz dziwna, że tylko rządy feudalne, wsteczne, ot np. rządy Belcredego, Hohenwarta, Potockiego, obejść się mogą bez tych środków, rządzą bez rozporządzeń wyjątkowych i nawet nierównie mniej konfiskują dzienników. Wolimy atoli ową nieloiczność *Tagblatta*, niż cynizm *N. fr. Presse*, z jakim pisze, że namiestnik Czech nie mogąc wysłać szwadronu na kwaterę do każdego z Jaśnie Oświeconych i Jaśnie Wielmożnych Feudałów, musiał rozwiązać Towarzystwo ekonomiczne, bo przecież rząd musiał pokazać, że się feudalnych Baronów nie boi. W całym artykule nie tylko przebija nienawiść rodowa, ale zawiść socyalna, demagogiczna przeciw arystokracyi czeskiej.

Niemal codzień wypada robić spostrzeżenie, że urzędowe dzienniki niemieckie zamieniły się w pisma teologiczne, sprawami kościelnemi prawie wyłącznie zajmując się. Wprawdzie urzędowa pruska teologia nie wytrzymałaby egzaminu akademickiego ani na katolickim ani na ewangielickim wydziale, ale służy za dowód, że zastosowanie religii do celów państwa, a nawet zaprowadzenie religii państwa, pewnego rodzaju politycznej religii, uważane jest ze strony rządu za najnaglejsze dzieło.

W Berlinie głoszono, że biskup Namszanowski naczelny kapelan wojsk pruskich, został usunięty od obowiązków swoich z powodu sprawy Grunerta, i ma być stawiony przed sąd wojenny za to, że się nie stosuje do przepisów kanonicznych ministra wojny Roona. W Berlinie stracono już różnicę, jaka zachodzi między „*Kanonen Recht*“ a „*kanonisches Recht.*“

Frankfurter Journal zapowiada, że nowy zjazd biskupów państwa Pruskiego odbędzie się w Fulda d. 9 kwietnia.

Berliński *Börsen Courrier* donosi, że bank pruski podjął się bezpłatnie lokacyi kapitałów jenerałów pruskich, którzy otrzymali z kontrybucyi francuskiej uposażenie. Ta bezpłatna usługa nie wchodziła wprawdzie w dodatek dotacyjny, ale jest zawsze dodatkiem ze szkodą prywatnych bankierów. Atoli dziwniejszem jest jeszcze, że bank pruski ulokował te kapitały w papierach rosyjskich, osobliwie w akcyach pierwszeństwa. Dwa wnioski możnaby z tego wyciągnąć, jeden, że bank pruski jest komandytą rosyjską; drugi zaś, że ulokowanie pieniędzy jenerałów w papierach rosyjskich jest jedną z rękojmi, że jenerałowie ci będą związani interesami politycznemi Rosyi, od której powodzenia zawisł dobry stan lokacyi ich kapitałów. Z tego powodu sprawa ta wychodzi poza zakres spraw prywatnych i nabiera wagi politycznej.

Na pierwszą wiadomość telegraficzną o wysłaniu do Berlina komisarzy luxemburskich, powtórzyliśmy to, cośmy niegdyś powiedzieli, gdy pruskie dzienniki występowały przeciw Belgii i Luxemburgowi, oskarżając je o sympatye francuskie. Plan zaboru Luxemburga jest gotów, wykonywany tylko jest stopniowo. Komisarze luxemburscy podpisali umowę żądaną, aby koleje luxemburskie oddane były w zarząd kolei rządowych niemieckich, którego siedzibą będzie Strassburg. Luxemburg staje się przeto częścią sieci kolei niemieckich i jest na usługę wojska niemieckiego. Handlowo jest on już złączony ze związkiem cłowym niemieckim.

Niektóre dzienniki paryskie wyrzucają hr. Rémusatowi, ministrowi spraw zagranicznych, że obojętnym się okazał a może nawet nie wiedział, gdy Turcya objęła napowrót zwierzchnictwo nad bejem Tunetańskim. Że nie przeszkodził temu, nic w tem dziwnego, bo wpływ Francyi na Wschodzie dziś bardzo mały, lecz nie mógł nie wiedzieć, że układy toczą się, skoro jeszcze zeszłej jesieni Chajredzin pasza minister tunetański jeździł do Sułtana, aby odnowić związki. Zresztą dla Francyi korzystniej, że Turcya dzierży zwierzchnictwo nad Tunisem, aniżeli gdyby otrzymała tam przewagę Hiszpania, która ma swoje tradycye afrykańskie, albo gdyby się o nią pokusiły Włochy. Tunis szukał opieki Turcyi właśnie dla tego, że Francya nie mogłaby dziś przeszkodzić żadnemu państwu europejskiemu szukania w Afryce punktu oparcia. Jaki był powód podróży ks. Fryderyka Karola pruskiego do Tunis, dotąd niewiadomo, lecz pewnie nie jeździł tam szukać wspomnień porażki pruskiej od piratów Riffu, która została nie pomszczoną, a była to pierwsza morska wyprawa pruska.

Zgromadzenie narodowe francuskie ma jeszcze dzisiaj w sobotę odbyć dwa posiedzenia, poczem odroczy się do d. 22 kwietnia, zostawiwszy zastępcę swego, komisyę nieustającą, która w nagłych przypadkach zastąpi je w pracach prawodawczych. Ponieważ wielu deputowanych zasiada zarazem w Radach departamentowych, przeto te nie mogłyby być otwarte już d. 2 kwietnia, i odroczone zostaną do 8go t. m. na mocy uchwały zgromadzenia. Odroczenie to wywołać może spór o kompetencyę, albowiem ustawa w zeszłym roku uchwalona powiada, że Rady departamentowe mają prawo naznaczać dzień otwarcia obrad. Wprawdzie zgromadzenie narodowe nadało tę ustawę, a przeto ono może ją dziś zmienić, ale nie idzie tu o zmianę ustawy, lecz o niedotrzymanie ustawy przez samego prawodawcę i to za pierwszem jej zastosowaniem. Potrzebaby jeszcze, aby Rady departamentowe zaprotestowały. W każdym razie zgromadzenie narodowe nie pozyska sobie tym krokiem poparcia u Rad rzeczonych. A mimo tego odroczenia a przedłużenia posiedzeń swoich do pierwszego dnia świąt Wielkanocnych, tak iż deputowani z odleglejszych stron kraju nie zdążą już do domu na święta, budżet zapewne nie będzie ukończony.

Na dzisiejszych posiedzeniach zgromadzenia narodowego uchwalone być mają jeszcze budżeta, wyjąwszy spraw wewnętrznych i wojny, które są właśnie najważniejsze. Ma być przed rozejściem się izby na ferye uchwalone pozwolenie tymczasowego poboru podatków.

Komisya zgromadzenia narodowego do sprawy wychowania wybrała sprawozdawcą swym Ernoula, legitymistę. Wybór ten jest znaczący nie pod względem politycznym lecz kościelnym.

Parlament angielski odroczył się na święta. Izba wyższa do 9go kwietnia, izba niższa do 4go t. m.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Praga 30 marca. Sąd karny potwierdził konfiskatę odezwy wyborczej feudałów, której treść uzasadnia istotę czynu zbrodni naruszenia spokojności publicznej i przestępstwa przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

Bruksella 30 marca. *Journal de Bruxelles* donosi, że traktat handlowy francusko-belgijski wypowiedziany został.

Bukarest 29 marca. Izba uchwaliła nadzwyczajny kredyt 9640 dukatów dla wynagrodzenia rządu austryacko-węgierskiego za broń zabraną w Bakowie. Izba uchwaliła złączenie kolei rumuńskich z austryackiemi pod Oitözem, Iskanami, Werczerową i wąwozem Wulkana.

Kursa. Wiedeń 30 marca godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·80. — Losy z r. 1860 103·25. — Akcye banku 840. — Akcye kredytowe 345·50. — Londyn 110·30. — Srebro 108·35. Dukat 5·27. — Lombardy 206·50. — Losy z r. 1864 148·50. — Akcye franco-austr. 143·—. — Napoleony 8·80 —. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 169·—. Akcye kol. północ.-wschod. 170·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 143·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·75. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 210·50. — Akcye anglo-banku 328·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu Świąt Wielkanocnych, następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 2 kwietnia wieczór.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 marca. (Wartość kuponów do 2 kwietnia)

	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 50	108 50	—
Kupony sr. płatne „ 100	109 50	108 50	—
Ruble ros. papierowe „ Tr. 100	[illegible]	[illegible]	—
Talary pruskie „ 100	[illegible]	[illegible]	—
Dukaty austr.	5 33	5 23	—
Napoleondory	8 85	8 75	—
Oblig. indemn. galic.	[illegible]	[illegible]	99 1/10
[illegible]	[illegible]	[illegible]	2 1/5
[illegible]	[illegible]	[illegible]	27 3/4
[illegible]	[illegible]	[illegible]	53 1/3
[illegible]	[illegible]	[illegible]	53 1/3
[illegible]	[illegible]	[illegible]	53 1/3
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	2 1/5
[illegible]	[illegible]	[illegible]	53 1/3
Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]	68 1/3
Warsz.-Wied.	[illegible]	[illegible]	22 1/5
4% listy zast. Kr. pol. I ser.	[illegible]	[illegible]	75 2/3
5% „ „ „ II „ 100	[illegible]	[illegible]	1 13 1/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponów)	90 75	89 75	1 41 2/3
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	76 25	75 50	1 35 1/2
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	57 —	55 —	— —

Wiedeń 28 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 —	64 70
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 75
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 50
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	79 —	78 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	91 90	91 70
4 „ galicyjskie	— —	74 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	91 —	90 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 50	105 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 25	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 50	312 50
„ „ „ 1854	95 25	94 75
„ „ „ 1860	103 50	103 —
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	127 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 —	148 70
„ prem. poż. węgier.	108 25	108 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	190 —	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	[illegible]	[illegible]
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	28 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischgraetz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	841 —	840 —
Zakładu kredytowego	346 25	346 —
Żeglugi parow. na Dun.	632 —	630 —
Kolei półn. Ferdynanda	2335	2330

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	389 —	388 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	248 —
„ Pardubickiej	184 —	183 —
„ południowej	208 —	207 50
„ Galicyjskiej	258 50	825 —
„ Czerniowieckiéj	169 50	169 —
Kol. węgier. półn. wsch.	170 50	170 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 —	178 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 —	183 50
„ „ Kosz.-Bogum.	193 50	193 25
„ „ Siedmiogrodz.	190 —	189 50
„ „ Cisańskiej	283 —	281 —
„ „ wschod. węg.	152 50	152 —
„ „ austr. północno-zachodniej	215 —	214 —
„ „ Franc. Józefa	211 —	209 50
Akcye banku anglo-austr.	327 50	327 —
„ „ anglo-węg.	116 50	115 50
„ austryack. ogóln.	260 —	259 —
„ Zakł. kredyt. węg.	162 —	161 —
„ banku franko-austr.	143 —	142 75
„ „ węgierskiego	119 75	119 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 50	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	242 —	241 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	140 25	139 75
„ dla obrotu ogólnego	210 50	210 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	77 50	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	85 —	84 —
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 70

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ (Emis. 1862) „ „	91 75	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	132 50	131 50
„ Emis. 1867	129 50	128 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ „ w sreb. 5% w. a.	— —	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 50	97 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	103 —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	86 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 70	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 —	93 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 25
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29	5 27
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 80[5]	8 79[5]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 65	108 35
Srebro, kupony	108 85	108 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64[75]	1 64[50]

Lwów 27 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	8 88	8 78
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 70
„ papier. „	1 52 1/2	1 51 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 60
Obligi indemn. bez kup.	76 50	75 50
Akcye kol. galic. b. kup.	260 —	259 —
„ „ lwows.-czern.	172 —	171 —
„ Banku hipot. gal.	174 —	172 —

Warsz. 28 marca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	91 85	91 40
„ „ 2 „ „	89 50	89 15
kupon „	— —	1 6 2/3
„ „ nowe „	90 75	90 45
kupony „	— —	1 33 1/3
„ likwidacyjne „	76 5	75 75
kupony „	— —	1 30
Kolej warsz. wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoskiéj	77 50	77 —
„ „ terespolskiéj	— —	120 50
„ „ łodzka	— —	103 —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	[illegible]
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

OGRODNIK

uzdolniony do zakładania większych ogrodów i świadectwami dobremi wykazać się mogący, podejmuje się ogrody zakładać i takowe obrabiać podczas pory wiosennéj. Wiadomość u *Karola Grafa* w Krakowie pod Nr. 502 ulica Polna. (514-1-2)

Wm. Knaust, Z zarzeczeniem.

(4-34-)

Ces. k. wyłącznie uprzyw.

bandaże rupturowe

które przez swą niezrównaną konstrukcyę same dopomagają do wyleczenia ruptury, jak się to w długoletniej praktyce okazało. **Bandaże na jedną stronę 10 złr., na dwie strony 18 złr.** Wszelkie gatunki innych **bandaży rupturowych** na jedną stronę złr. 3, 4, 5 i 6, na dwie strony złr. 6, 8, 10 i 12. **Niewidoczne** na małe ruptury, na jedną stronę złr. 2, na dwie strony złr. 10 i 12. Suspensorya po 80 centów, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Przy listownych zamówieniach należy dołączyć miarę obwodu ciała, wziętą nad biodra, niemniéj oznaczyć, po któréj stronie jest ruptura. Należytość odpowiednia i 90 cent. za opakowanie pobrana będzie pocztą. (389-9-12)

Ludwik Heuberger,
egzaminowany bandażysta
w Wiedniu, Wieden, Favoritenstrasse 9, I. piętro.

Krowianka styryjska

nadeszła znów świeża

do Apteki pod Koroną

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie w Rynku głównym,

jakoteż znaczne zapasy lekarstw zagranicznych, mianowicie: Syrop Hypophosphite de Chaux, Syr. Forgeta, Lerasa, Tran wielorybi bez smaku w różnych odmianach, Morisony, Pigułki Cauvina, Blancarda, Croniera przeciw newralgii, najpewniejszy lek potwierdzony przez wiele osób używających już w samym Krakowie, Pigułki Valeta. Wody różnego rodzaju do farbowania włosów podług upodobania koloru, Perfumerye, Pudry szczególnie dobre, w tejże aptece wyrabiane, jakoteż Woda kolońska. Maść niszcząca odgniotki w 10ciu minutach. Płyny desinfekcyjne w epidemiach cholery, ospy, tyfusu itd.

Nadto zważywszy, jak wielką rolę odgrywają mydła i że często wskutek złych mydeł cera bywa zniszczoną i po umyciu się takiemiż mydłami czuć się daje pieczenie na twarzy, przez znaczną ilość różnych cerze szkodliwych znajdujących się w tychże, wyrabia przeto **Mydło toaletowe**, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczące piegi, a co najważniejsza, że po umyciu się niem, nie objawia się na twarzy jakoteż i rękach żadne pieczenie, które przy wszystkich prawie mydłach się okazuje.

2) **Pasta piękności** do wygubienia wszelkich znamszczków na twarzy, plam wątrobianych, opalenia, niszcząca natychmiast piegi i nadająca cerze połysk aksamitny, nie do uwierzenia, natychmiast. (332-3-12)

3) **Blanche i Rouge** zupełnie nieszkodliwy, płynny i w proszkach, jakoteż wiele innych środków objętych w osobnym cenniku.

JÓZEF CWIŻEWICZ,

Introligator w Krakowie,

zamieszkały przy ul. Floryańskiéj l. 345

poleca się Szanownéj Publiczności, iż wszelkie roboty należące do jego zawodu, obowiązuje się wykonywać po jak najumiarkowańszych cenach i na czas umówiony. Podaje zarazem do wiadomości osobom interesowanym, iż potrzebuje **dwóch subjektów** introligatorskich, mogących się dokładnie na téj sztuce i którzy byli przyjmującymi jaki czas poprzednio w czynności we większych miastach państwa Austryackiego. (562-1-3)

Zdrój szczawiowy Giesshübel

„König Otto's Quelle" pod Karlsbadem

(austryacki Selters).

Najczystszy szczawik alkaliczny.

Codziennie świeżo napełniany można sprowadzić przez

Zarząd zdrojowy Giesshübel

Mattoni i Knoll w Karlsbadzie.

Broszury, cenniki itd. rozsyła zarząd darmo. (531-1-12)

Prawdziwy krew czyszczący Syrop Pagliano

z wyłącznej głównej ajencyi **Stefana Giergla,**

pierwszego król. węgier. uprzywilejowanego fabrykanta kart do grania **w Peszcie,** Franz-Deakgasse Nr. 6 na drugiem piętrze.

Cena flaszki 1 złr. 40 c., 6 flaszek 6 złr. 50 c., 12 flaszek 12 złr. wal. aust. Mniej niż 2 flaszki nie przesyła się. Zamawiający większą ilość i odprzedający otrzymują zniżkę.

Ten w całym świecie sławny dotychczas niezrównany środek czyszczący krew uzyskał w Europie ogólnie rozpowszechnione uznanie, gdyż okazał się w bardzo wielu chorobach niezrównanem cudownem lekarstwem, podczas, gdy inne lekarstwa ani uzdrowienia ani polepszenia w skutku nie przyniosły.

Uprasza się w razie zamówienia o dokładne podanie ostatniej poczty. (501-1-6)

Ortopedyczny

ZAKŁAD LECZENIA

Dra Henryka R. v. Weila,

Währing (pod Wiedniem) **Stiftgasse 3.**

Przełożony tego instytutu mieszka w zakładzie i sam prowadzi jego kierunek. Leczenie przez przełożonego zakładu dotyczy szczególnie: zboczenia i przekształcenia ciała, przekształcenia i zapalenia kości i stawów, ukrucenia, skurczenia ścięgien, schnięcia i porażenia mięśni. Krewnym pacyentom dowolny jest wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i żywienie pacyentów tak we wspólnych jak i odosobnionych pokojach, gimnastyczne ćwiczenia, udzielanie wiadomości naukowych, języków i muzyki.

Bliższe szczegóły, konsultacye, programy i przyjęcie do Zakładu od 3éj do 5éj godziny. (374-1-5)

TRAWY
miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w BOCHNI u p. **Gustawa Sennewalda** kupca i p. **Wojciecha Hantschla** właściciela hotelu, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (500-1-8)

Młocarnia

parokonna, piętrowa, z kieratem żelaznym i wialnią, w najlepszym stanie, **jest do sprzedania zaraz** w Wieliczce. Adres: *Zarząd ekonomiczny w Sułowie pod Wieliczką.* (502-3-6)

ALFRED RASSL,

Handel nasion i produktów

w Opawie (Troppau) w austryackim Szlązku,

zaleca swój dobrze zaopatrzony Skład nasion gospodarskich, koniczyn, traw, buraków, jarzyn, nasion lasowych, makuch lnianych, rzepakowych, mąki z kości, tłuszczu z kości, cementu portlandzkiego, tektury na dachy, smołowcu, tłuszczu do maszyn, gipsu nawozowego i do sztukatur.

Zapewnia najrzetelniejszą i jak najszybszą obsługę.

Cennik i próbki przesyłają się na żądanie opłatnie. (319-4-3)

BUCKEYE.

Machina do koszenia trawy i zboża

Andriance Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsza kosiarka w świecie!

Polecenia, świadectwa, opisy rozsyłają się na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny machiny Buckeye na miejscu w Wiedniu z ocleniem:

Połączona machina do koszenia siana i zboża z przyrządem do grabienia i odkładania złr. 600 w. a. bankn.

Machina do koszenia zboża z przyrządem do grabienia i odkładania złr. 500 w. a. bankn. (może być zaopatrzoną w przyrząd do koszenia trawy).

Machina do koszenia trawy (New Model) złr. 350 w. a. bankn.

Wszelkie machiny są całe zapakowane i zaopatrzone we wszelkie części rezerwowe i w podwójne noże rezerwowe.

UWAGA. *Wszystkie machiny, które będą zawczasu zamówione, tak, ażeby wysyłka wprost z Bremy nastąpić mogła, dostarczone zostaną na wszystkie stacye kolei żelaznéj w obrębie monarchii austryackiéj po powyższych cenach* **opłatnie.** (530-1-12)

Józef Oesterreicher,
w Wiedniu I., Akademiestrasse 3.

Nasione leśne i polne

w najlepszym gatunku.

Sosna pospolita, funt 2 złr. 40 c. jodła, funt 60 c., świerk modrzewiowy, funt 1 złr., brzoza, funt 36 c., olsza pospolita, funt 36 c., olsza biała, prawdziwa północna, olsza górska, funt 48 c., buraki prawdziwe bawarskie, funt 24 c. lutemierzyckie, funt 45 c., angielskie olbrzymie 1 złr., buraki pastewne białe, zasiew belgijski, funt 36 c., kapusta biała, prawdziwa brunszwicka, funt 3 złr. 30 c., kalarepa szwedzka, funt 90 c., najlepsza mieszanka traw na pola i łąki, funt 30 c., trawa darniowa tak zwana *Berliner-Thiergarten-Mischung,* funt 30 c.

J. G. Hübner w Bolesławiu (Bunzlau) w Pr. Szląsku.

Wysadki angielskich olbrzymich szparagów

J. G. Hübnera w Bolesławiu w Pr. Szl..

Moje sławne wysadki prawdziwych olbrzymich szparagów—jeden szparag po 10 do 12 łutów, długi zaś 18 cali, a grubéybh 1 do $1\frac{1}{2}$ cala— (odznaczone w Hamburgu podczas wielkiej międzynarodowej wystawy ogrodniczej wiekim srebrnym medalem) sprzedaję sto sztuk 3, letnie zdrowe, trwałe, wysadki, po 2 złr., 100 sztuk za 16 złr.

Drukowane opisy uprawy rozdaję darmo.

Wysokopienne róże

w najpiękniejszych i wdzięcznie kwitnących gatunkach, prawdziwie ładne szczepki z koroną i dobremi korzeniami, Mam w zapasie parę tysięcy sztuk i sprzeaję 6 sztuk w 6 najlepszych rodzajach za 7 złr., 12 sztuk w 12 rodzajach za 13 złr., 25 sztuk za 25 złr., 50 sztuk za 48 złr., a 100 sztuk za 95 złr.

Róże czarne, najpiękniejsza ozdoba ogrodów i grobów po 3 i 4 złr.

Głóg

najlepsza roślina na żywy płot

2 letni trwały, 1000 sztuk 7 złr., 10,000 szt. 65 złr.
3 letni bardzo trwały 1000 szt. 9 zł., 10,000 st. 85 zł.

Wysokopienne najszlachetniejsze jabłonie, kopa 30 złr., grusze 40 złr., węgierskie śliwy 15 złr., słodkie wiśnie 30 złr., kwaśne wiśnie 15 złr.

Dziczki owocowe jak jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, jabłonie św. jańskie i pigwy po najtańszych cenach.

Szczepki dębowe szypułkowate i zwyczajne, jednoroczne 1000 sztuk 4 złr., 2 letnie 7 złr., 3 letnie 14 złr.

Akacye dwuletnie 1000 sztuk 7 złr., 3 letnie 20 do 26 złr.

Dzikie trwałe drzewa szpalerowe za bardzo tanią cenę.

Szczegółowych cenników można dostać od

J. G. Hübnera w Bolesławiu (Bunzlau) w Pr. Szląsku.

(543-1-2)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3830. (574-1-2)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo naprawy mostu na Rudawie „Mostem Spalonym" zwanego, odbędzie się w dniu **4. kwietnia 1872** w gmachu Magistratu w biórze Wydziału Igo o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 2100 kr. 21.

Wadyum wynosi dwieście złr. w. a.

Deklaracye pisemne opieczętowane, stemplem 50 kr. opatrzone, przyjmowane będą w dniu oznaczonym do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Wydziału Igo.

Kraków dnia 23 marca 1872 r.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 4278. (552-1-3)

Wydział Krajowy zamierza obsadzić posady urzędników rachunkowych:

a) posadę Dyrektora oddziału rachunkowego o rocznej płacy 2,000 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 400 złr. w. a.

b) dwie posady adjunktów I klasy o rocznej płacy po 1,000 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie po 180 złr. w. a.

W skutek nadania powyższych posad opróżnić się mogą posady Zastępcy Dyrektora oddziału rachunkowego o rocznej płacy 1,600 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 300 złr. w. a., adjunktów II klasy o rocznej płacy 900 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 180 złr. w. a. lub też adjunktów III klasy o rocznej płacy 800 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 180 złr. w. a.; w tém przypuszczeniu rozpisuje Wydział Krajowy konkurs także na te posady.

Kandydaci na te posady, niepełniący obecnie służby krajowej, mają wykazać, że nie przekroczyli 40 lat wieku swego i złożyć dowody ukończeuia 6 klasy gimnazyalnej albo szkoły realnej, lub też akademii handlowej, w zakładzie upoważnionym do wydawania świadectw ważnych na całe państwo, tudzież dowody złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub merkantylnej; — prócz tego ubiegający się o wyższą posadę, dowody dostatecznej praktyki w odnośnych zawodach i znajomosci rządowego systemu administracyi, kasowości i rachunkowej kontroli, a oraz oświadczyć, czyli, w jakim stopniu i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni.

Do służby krajowej nowo wstępujący urzędnicy otrzymują nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to w tym tylko wypadku, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej służby odpowiedzą wszelkim warunkom służby.

Ubiegający się o te posady wniosą podania swe do Wydziału Krajowego najdalej **do końca kwietnia 1872,** a to za pośrednictwem przełożonej sobie władzy, jeżeli znajdują się w służbie publicznej.

Z Rady Wydziału Krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 19 marca 1872 r.

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniéj nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na blond, brunatno lub czarno, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flakon płynnego Ekstr. z orzechów . 3 złr.
1 słoik Pomady z orzechów . . . . . 2 „
1 flakon olejku orzechowego . . . . 2 „
½ „ „ „ . . . . . 1 „

Violette de Mars,

ślicznie pachnące perfumy ze świeżych fiołków tegorocznych wyrabiane.

Perfumy fiołkowe po . . 2 złr.
Pomada fiołkowa po . . 1 „
Mydło fiołkowe po . . . . 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w Krakowie u pana **Józefa Jahna** i **Wilh. Fenza,** kupca. (400-1-10)

Balsam Bilfingera

przeciw dnie i gośćcowi,

badany przez najsławniejsze znakomitości Niemiec, Francyi i Anglii. Radykalny środek leczniczy, nawet w najuporczywszych wypadkach.

Cena 1 flaszki 1 tal. 10 sgr. ½ flaszki 22½ sgr.

Utrzymujący główny skład FELIKS RIEDEL w Lipsku.

SKŁAD w KRAKOWIE u Dra SAWICZEWSKIEGO.

(557).

Za skutek ręczy wynalazca tego balsamu.

Mały wykaz z wielkiego składu towarów

„Grand Bazar Rix"

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Pan **Antoni Rix** zaleca swym tutejszym Szan. odbiorcom i rozsyła na łaskawe listowne zamówienia, starannie wybrane, tak jakby sam kupujący był obecnym, następujące nowe artykuły po następujących pewnie nader niskich cenach hurtownie i częściowo. Kupcy, kramarze niech swe zamówienia niebawem nadeślą, gdyż wielu artykułów niedługo braknie.

Coś zupełnie nowego!

Sztuki perskie. Ze zdumieniem wszystkich patrzących można wykonywać najzupełniéj sztuki, które zostaną zagadką dla każdego np. zrobić dziurę w kapeluszu 30 c., zniknienie pieniędzy 30 c., młotek czarowniczy do tłuczenia wszystkiego 90 c., robienie pieniędzy 50 cnt. itd.

Cały kufer pełny różnych aparatów do sztuk z przepisem użycia, duży złr. 2·50, mały złr. 1·50.

Angielskie flety czarownicze. Zwracamy uwagę wszystkich przyjaciół muzyki na te flety, gdyż można na nich grać wszystkie sztuki, godne zalecenia dla młodzieży, gdyż dzieci od 6 do 8 lat mogą się łatwo na nich nauczyć grać wszystkich sztuk, jest bowiem przy nich numerowana nauka nót. Cena z nótami 40 cnt., 3 sztuki 1 złr. Na prowincyi biorącym 5 sztuk, zamówienia wypełniają się bezzwłocznie. — Także

Paryska maszynka do nawlekania igieł 10 c.

Amerykańskie cuda czarodziejskie,

jak je tamtejsze dzienniki zowią, jest nic innego, jak tylko zgrabna wytworna szkatułka. Błędnem jest przypisywanie niezbadanéj zręczności wynalazcy i z tą szkatułką jeżdżącemu obecnie w Ameryce sztukmistrzowi i fizykowi p. Blottmer z Bostonu, albowiem takowa zależy więcéj na sztucznie i bardzo zgrabnie w szkatułce urządzonym, mechanizmie ukrytym, i obecnie każdy z pomocą przepisu może tak dobrze i sztucznie cuda pokazywać. Taką szkatułkę można u mnie nabyć za 6 złr. z przepisem.

Ten mądry przyrząd powinien się wszędzie znajdować, jak np. w domach, klubach, towarzystwach, wogóle wszędzie tam, gdzie chodzi o zabawę, albowiem w każdem najdoborowszem towarzystwie, można z pomocą téj szkatułki największe nie do wytłomaczenia złudzenia robić bez żadnych kosztów, które szczególniéj w domu wywołują największe zdziwienie. Daleko zabawniejsze jak w swoim czasie była głowa żyjąca i mówiąca, lub podobne tego rodzaju przyrządy.

Aquaria

w szklannych pudełkach, napełnianych rybkami złotemi, kaczkami, łabędziami, które jakby żyjące poruszają się z pomocą magnesu. Kosztują tylko c. 60, 80, złr. 1.

24 chusteczek do nosa za 45 c.

Cukierki, które zamiast cukierka mają w sobie złożone głowy zwierzęce i są tak wielkie, że można je wdziać na głowę, nader zabawne w towarzystwie. Sztuka 40 c.

Cebula na brodę, poręczony środek, aby w 14 dniach otrzymać piękny zarost, 1 flakon 90 cnt. Wrazie bezskuteczności wraca się pieniądze.

Paryskie zegary pendułowe,

jak ten rysunek, bijące pół i całe godziny, z zaręczeniem że dobrze idą tylko złr. 4·50, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.

1 pudełko mające 14 piór stalowych c. 15, 30, 50, 60 i 80 c.

12 sztuk trzonków do piór, 6, 8, 12, 20 i 30 c.

12 ołówków najlepszego gatunku c. 6, 10, 20, 30 do 50 centów.

Małe zgrabne zegary ze Schwarzwaldu, dobrze idące złr. 1·50.

Zegary gabinetowe,

znane jako dobrze idące, z budzikiem 2 złr.

12 sztuk łyżeczek do kawy, niezmiennéj białości, tylko 90 c.

12 sztuk łyżek stołowych takich samych złr. 1·50.

1 czerpak do mleka 45 centów.

1 łyżeczka do kawy ze srebra chińskiego, tylko 30 c.

1 łyżka stołowa z prawdz. chińskiego srebra, kosztuje tylko 55 c.

Nóż i widelec ze srebra chińsk. tylko złr. 1·20.

12 łyżeczek alpakowych tylko 2 złr., 12 łyżek 4 złr.

12 noży i 12 widelców z angielskiéj stali, w hebanowéj oprawie lub z bawolego rogu, tylko złr. 2, 3, 4, 5, 6 złr. najlepsze.

Prawdziwe lokomotywy bardzo zajmujące dla uczących się, sztuka złr. 3, 4, 5, 6.

Przyrządy do zjawiania się duchów.

Z pomocą tego przyrządu może się każdy duch zjawić i zniknąć. Ten optyczny aparat jest zgrabnie zrobiony i zwróci na siebie uwagę wszystkich. Jeden taki aparat z przepisem użycia kosztuje tylko złr. 1·50.

Słynny *höher Peter* zgrabny poliszynel, który sam kiwa głową i różne sztuki wyprawia, 1 sztuka 1 złr., większy od 1 do 2 złr.

Zadziwiający wachlarz,

przedstawiający bukiet piękny, dający się jednak zaraz zamienić w elegancki wachlarz. Taki bukiet kosztuje złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Amerykańskie welocypedy, same się toczące z figurkami, po 50, 80 c. do 1 złr.

Prawdziwe złoto talmi Rixa.

To złoto jest patentowaną podobizną prawdziwego 18-karatowego złota. Łańcuszki męzkie złr. 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr.; długie ogniwkowe do zawieszania złr. 2·50, 3, 4, 5 i 6. Pierścienie z fałszywemi dyamentami błyszczące jak słońce, zwane Rixa ognisty kryształ, 1 sztuka złr. 1·50, 2, 3 złr. Broszki i kolczyki po złr. 1, 2, 3, 4, 5. Bransoletki fason złotych po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 6 złr.; piękne naszyjniki z krzyżykami po złr. 1, 2 i 3. Guziczki do rękawów i koszul z fałszywemi dyamentami, 1 para 80 c., złr. 1·50, 2 złr.; trzonki do bukietów najnowszy fason złr. 1, 1·50 i 2 złr.; przepyszne dyademy ze złota talmi, przepaski na włosy, szpilki w kształcie cytry po c. 50, 80, złr. 1, 2 i 3.

Zajmujące figurki.

Piquant, zabawne w 36 różnych wzorach, jak ciężadełka na papier, termometry itd., sztuka 30, 40 i 50 c. Grupy z 4ma figurkami po złr. 1·50, 2 i 3 złr.

Całe pociągi kolei żelaznych dla dzieci, metalowe w pudełku c. 50, 80 c. do 1 złr.

Perpetuum Mobile, wieczny porusznik, tym zupełnie nowym instrumentem ma się przyjemność widzenia tysiące figur bezprzestannie się poruszających, tańczących, skakających, bardzo zabawne, kosztuje złr. 1·80.

Paff, Peff, Piff, Poff, Puff.

To są najnowsze bismarkowskie strzały kartaczownic. Z téj zupełnie bezpiecznéj kartaczownicy z bronzowego odlewu strzela się bez przerwy, 1 sztuka z ładunkami tylko 1 złr.

Tu djabeł siedzi! Futerał na cygara, w którym cygara nikną i znowu się znajdują, 1 sztuka 70 centów.

DALEKOWIDZE.

Dalekowidze na odległość jednéj mili 50 c., na 2 mile złr. 1·50, 2, 3, na $2\frac{1}{2}$ mil złr. 4, 5, 6, 7. Dalekowidze dla marynarki i turystów, 1 sztuka z futerałem do zawieszania złr. 10, 15, 18. Szkła powiększające do czytania 20, 40, 60 c. Mikroskopy powiększające 100 razy tak, że w czystéj wodzie widzi się zwierzęta, 1 mikroskop 40, 50 cent., złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

Najnowsze

lalki z mechanizmem do nakręcania, chodzące same po stole albo po ziemi, 1 sztuka tylko złr. 1 90 c.

Lalki w liczbie 1800 do wyboru, z albinosowemi i jasnemi włosami, z tych niektóre mówiące papa i mama, sztuka po 30, 50, 80 c. do 3 złr.

Komiczne figurki, jak Napoleon i Bismark z talerzami, olbrzym Goliat, murzyn grający na gitarze, nowe lalki skakające 1 sztuka 1 złr., krzyczące i biegające lalki 50 c.

Albumy na fotografie po 25, 30, 80 c., złr. 1·50 do 2 złr.; oprawne w aksamit i skórę, złocone złr. 2, 3, 4, 5 i 6.

Zabawne, zajmujące i ciekawe

gry towarzyskie.

Wróżka 20 c. Loterya c. 15, 20, 30, 50 i 80 c. Domino c. 15, 30, 50, 80 c. i 1 złr. Dzwonek i młotek c. 10, 15, 20, 30 c. Brzuchomowca tylko 10 c. Karty loteryi liczbowéj tylko 20 c. Ile masz lat 20 c. Pytania i odpowiedzi 10 c. i jeszcze wiele innych gier towarzyskich na 2 do 20 osób od 25 c. do 2 złr.

Pudełko z narzędziami.

Zgrabnie zrobione narzędzia z rękojeściami bukszpanowemi tj. piłki, młotki, świderki itd. Narzędzia te niezbędne są w każdem gospodarstwie domowem, aby módz samemu wykonać różne naprawy, jest przytem bowiem zimny płynny klej. Takie pudełko stosownie do wielkości kosztuje 80 c. do 1, 2, 3, 4, 5, 10 złr.

Flakon perfum w kształcie zegarka,

tak łudząco zrobiony, że trudno go rozróżnić od prawdziwego zegarka. Nowość ta zyskała na wystawie w Grazu ogólne uznanie, odpowiednią jest na podarunek dla dam, kosztuje 80 c.

Instrumenta grające,

wykonują najładniejsze kawałki Straussa, Zierera, Offenbacha itd., 1 sztuka z 4 aryami złr. 8 c. 50, z 6 aryami 15 złr., z 5 aryami, z tremolo, mandoliną i niebiańskiemi głosami 20 złr.

Zabawne

są węże Faraona, które za otworzeniem pudełka wyskakują z niego każdemu do twarzy. Sztuka 50 centów.

Harmonijki ręczne najlepszy wyrób wiedeński, na których można grać najpiękniejsze opery, sztuka złr. 2·50, 3, 4, 5, 6 złr.; szkoła na harmonijkę 1 złr.

Nożyczki prawdz. angielskie,

z najlepszéj stali, sztuka 10, 20 i 30 centów.

Scyzoryki doskonałe angielskie,

z kilkoma ostrzami 20, 40, 60 i 80 c.

Wszelkie gatunki grzebieni, z amerykańskiego kauczugu 10, 20 i 30 centów.

Uciecha i zabawa,

jaką mały Hans-Jörgel sprawia. Bierze go się za uszy, stawia go się na stole, a będzie tańczył, jak długo się go w górze trzyma, 1 sztuka 40 cent.

Mechaniczny ptak zaczarowany lata sam po pokoju, rusza piórami i zupełnie jest podobny do wróbla, tenże zadziwia młodych i starych, 1 sztuka 10 cent. Ptak z głosem 20 c.

Najnowsza mechaniczna

cygarniczka,

przedstawiająca szewca lub inne figury poruszające się, przy paleniu grają lub kiwają głową i t. d., 1 sztuka 40, 50, 80 centów.

Prawdziwa piankowa cygarniczka z bursztynem tylko 45 c. Inne lepsze gatunki 80 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Niemniéj zaleca się każdemu garnitur do pisania, a to za 4 złr. kałamarz z piaseczniczką, postumencik na pióra, pieczątka, 2 lichtarze, ciężarek na papier, termometr, naczynie na popiół, naczynie na lak, opłatki, obcieracz piór, postumencik na zegarek, ołówki, trzonki do piór, pióra żelazne, lak, wszystko z najlepszego pozłacanego bronzu paryskiego.

Tylko 3 złr. 50 c. para eleganckich i trwałych męzkich kamaszków z podwójnemi podeszwami, cielęce każdéj wielkości, najlepszy wyrób wiedeński.

Tylko złr. 1, 1·50, 2, 3, dobry parasol alpakowy z naturalną laską.

Tylko 60 cent. 12 sztuk dużych prawdziwych migdałowych mydełek z których każde waży ½ funta, tylko 60 c. 12 sztuk przeźroczystych mydełek glicerynowych.

Tylko 2 złr. kolekcya 30 sztuk rozmaitych przedmiotów do użytku pomiędzy niemi komiczne i pożyteczne przedmioty, kosztujące osobno po 20 centów.

Cenniki

z 100 obrazkami najrozmaitszych towarów przesyłają się po 20 centów. (1810-1-6)

„Grand Bazar Rix" Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Odezwa.

Towarzystwo Słowiańsko-Literackie młodzieży akademickiéj we Wrocławiu doznało już nieraz dowodów współczucia w Galicyi. Powołując się dziś na świeżą a życzliwą o niem wzmiankę w numerze „Czasu“ z dnia 6 marca r. b., ośmielamy się przypomnieć, że biblioteka nasza głównie tylko z darów pomnażać się może. Udając się więc z prośbą do autorów galicyjskich o wydawane przez nich dzieła, do właścicieli bibliotek, o duplikaty, a wogólności do każdego dobrze nam życzącego o wszelką książkę z zakresu rzeczy słowiańskich i polskich, podajemy niniejszem do wiadomości publicznéj, **że Księgarnia p. D. E. Friedleina w Krakowie przyjmuje stale wszelkie książki przeznaczone w darze dla biblioteki naszego Towarzystwa.** (464-3-3)

Zarząd Towarzystwa Słowiańsko-Literackiego we Wrocławiu.

Do towarzystwa starszéj damy, zamieszkałéj na wsi lub w mieście, lub też mającéj zamiar wyjechania do wód, **poszukuje się umieszczenia dla osoby** z dobrego domu (sieroty) starannego wychowania, dla któréj godna opieka i szlachetne obejście się są najbardziéj pożądanemi warunkami. Porozumienie się listowne. — Adres: A. Z. Lwów, administracya „Gazety Narodowéj.“ (551-2-2)

Przy nadchodzącéj porze rozpoczynających się fabryk, a temsamem potrzeb materyałów budowlanych, zawiadamiamy niniejszem interesowanych, iż rozpoczęliśmy **sprzedaż**

Łupku

na **pokrycie dachów**, tak w formie **kwadratów** jako i **łusek.**

Zamówienia i **obstalunki** przyjmuje SKŁAD nasz w **Ołomuńcu** przy dworcu kolei żel., równie jak Zarząd kopalni w **Waltersdorf** i **Mohrendorf** (stacya Opawa). — Na żądanie przesyłamy cenniki.

Dyrekcya Towarzystwa akcyjnego kopalni łupku **w Ołomuńcu.**

(577-3-6)



Znaczny i od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. Herza

zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za roczném zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ z podwójną kopertą 15—17 „
„ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ z podwójną kop. 18—23 „
„ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ remontoiry . . 28—50 „
„ z podw. kop. 35—40 „
„ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ damsk. o 4 i 8 kam. 27—30 „
„ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ emali. z dyam. 38—48 „
„ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ lepsze złot. okr. 45, 70, 80, 90, 100—120 „
„ damskie . . 40—48 „
„ z podw. kop. 50—56 „
„ remontoiry 70, . 80, 90, 100 „
„ z podw. kop. 110, 120, 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania . . . 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „
„ „ „ „ z biciem godz. i $1/2$ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ „ i $1/4$ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian. (39-34-50)

Najlepszych zegarków

można bezsprzecznie nabyć **tylko w Fabryce zegarków**

M. Müllera

w Wiedniu, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zegarki kieszonkowe do zabawki z łańcusz. po 45 c.
„ Montmartre z łańcuszkiem złr. 1, 1·50, 2,
„ ze srebra chińskiego złr. 3, 4,
„ ze złota chińskiego złr. 4, 5,
„ srebrne cylindr. z łańcuszkiem złr. 8, 10, 12,
„ cylind. ze złota chińsk. z łańc. złr. 8, 10, 12,
„ cylind. z podwójną kopertą złr. 10, 12, 14,
„ srebrne kotwicowe złr. 14, 16, 20, 25,
„ remontoiry złr. 14, 16, 18, 20, 25,
„ ze złota chińskiego złr. 10, 12, 14,
„ damskie złote złr. 22, 25, 30, 35,
„ męzkie złote złr. 30, 35, 45.

Prócz tego są wszelkie inne gatunki stosunkowo tanio do nabycia.

Dwa lata zaręczenie za każdy zegarek.

Przesyłki na prowincyę za pobraniem należytości lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. (420-4-10)

Zaproszenie do przedpłaty!

(504-3-3)

„WIENIEC“

pismo illustrowane wychodzące dwa razy na tydzień w WARSZAWIE, w następnym kwartale wychodzić będzie pod temiż co i dawniéj warunkami.

W końcu przyszłego kwartału wyjdzie **„Encyklopedya“** *mniéj więcéj w* **10**ciu **tomach téj saméj** *prawie* **treści,** *co poprzednio w* **28**miu **tomach** *wydana. Wydawnictwo „Encyklopedyi“* **będzie w związku z „Wieńcem“ i dla stałych prenumeratorów cena będzie nader umiarkowana i przystępna.**

Ajencya i Skład główny „Wieńca“ *w Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie, pod L. 24 w Rynku.*

Przedpłata kwartalna:
w KRAKOWIE **3** złr., z przesyłką pocztową **3** złr. **52** cent. w. a.

Wszelkie dopełnienia lub sprostowania do poprzednio wydanéj Encyklopedyi 28-tomowéj — upraszam nadsyłać lub wprost do Redakcyi „Wieńca“ w Warszawie, lub do Księgarni powyższéj.

Ponieważ Księgarnia zamawia tylko taką ilość egzemplarzy, ilu się zgłosi abonentów, a to z przyczyny opłaty stemplowéj i cła, przeto uprasza się o wczesne zgłoszenia, w celu uniknienia zwłoki.

Dla zapobieżenia pomyłkom zawiadamia się osoby interesowane, że

Drukarnia „CZASU“ W. Kirchmayera

pozostała w tym samym co dawniéj lokalu t. j. w domu pod L. 413 przy ulicy Różannéj i że tylko

wydawnictwo dziennika „Czas“

przeniosło się

do Drukarni p. L. Paszkowskiego.

DRUKARNIA „CZASU“ W. KIRCHMAYERA podejmuje się tak samo, jak dawniéj, wykonywania wszelkich robót do zawodu drukarskiego należących. (579-3-3)

Ważne dla Dam!

FARBIERNIA JÓZEFA ALBERTA

w Krakowie,

przy ulicy **Grodzkiéj** pod L. 67 w domu Wgo Kaczmarskiego.

Podpisany poleca Szanownéj Publiczności swą nowo otwartą Farbiernię, zawiadamiając zarazem, że przyjmuje do farbowania, drukowania, prania i postrzygania wszystkie wyroby jedwabne, półjedwabne, wełniane, półwełniane i płócienne, tudzież wszelkie materye do obicia mebli.

Obstalunki uskutecznia w przeciągu 14 dni, przyjmuje również zamiejscowe zamówienia pocztą opłatnie i zaręcza za trwałe i dobre wykonanie.

Ponieważ zakład postawionym jest na téj stopie, że może odpowiedzieć wszelkim wymaganiom i śmiało współzawodniczyć z wiedeńskiemi farbierniami, przeto uprasza podpisany Szanownéj Publiczności o zaszczycenie go łaskawemi względami.

Z uszanowaniem

Józef Albert.

(604-1-)



(421-5-13)

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że przy nadchodzących świętach **dnia 1 kwietnia b. r.** jak w przeszłych latach otwieram

Ogród gościnny

przy ul. Zwierzynieckiej.

Będę się starał zaskarbić względy Szanownej Publiczności przez dostarczanie smacznych potraw, dobrych napojów i smacznego chleba własnego pieczywa.

Przy otwarciu jak również w każdą niedzielę i święto będzie grać muzyka wojskowa najulubieńsze kawałki.

Z uszanowaniem

(603-1-2) **Józef Tylko.**

Początek o godzinie 4tej. Wstęp wolny.

Otwarcie piekarni.

Niniejszém zawiadamiam, iż z dniem 1szym Kwietnia b. r. **otwieram**

PIEKARNIĘ w domu Ilminga na Małym Rynku,

polecając się Szanownéj Publiczności.

Kraków dnia 30 Marca 1872 r.

(605-1-3) **Stanisław Bartl.**

KONCERT

p. WŁADYSŁ. ŚMIETAŃSKIEGO

odbędzie się **nie 5go lecz 10go kwietnia r. b.** W SALI REDUTOWEJ.

Fortepian Schweiglofera umyślnie z Wiednia przysłany, znajduje się w składzie p. Holmana. (511-3-7)

Zakład zdrojowy

SZCZAWNICA

ogłasza niniejszem, iż rozsyłkę swych zdrojów **Józefy, Stefana, Magdaleny** i **Waleryi** już rozpoczął. Zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tem rychléj zadość poczynić każdemu życzeniu. Na żądanie przesyła bezpłatnie cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowiska. (463-6-14)

Pewna

FRANCUZKA

udziela nauki swego języka rodzinnego i wszelkiego rodzaju robót ręcznych, również szycia bielizny, robienia sukien, rysunku krojów, przykrawania i szycia na maszynie, ze zastosowaniem bardzo praktycznej metody. Bliższa wiadomość przy ulicy Śgo Józefa prd l. 493 na 2 piętrze, od godziny 11 do 12. (602-1-2)

Oficyalista

kawaler, w wieku od 30 do 40 lat, znający się gruntownie na uprawie roli i chowie inwentarza, posiadający zarazem kilkoletnią praktykę z większego postępowego gospodarstwa, znajdzie **pomieszczenie jako ekonom w Piekarach** pod Krakowem.

Bliższa wiadomość tylko osobiście na miejscu. (584-1-6)

HUILE DE FOIE DE SQUALE

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

Huile de Foie de Squale.

Naturalny jodo-żelazisty Tran, przygotowany przez Dra Dallattre potwierdzony przez paryską akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad ZWYCZAJNY TRAN RYBI z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7.— Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (66-10-24)

AJENCYA DZIENNIKÓW

M. Dworskiego,

w Krakowie, Rynek główny l. 14,

przyjmuje przedpłatę na **Czas, Kraj, Gazetę Narodową, Wanderera, La Gazette des Etrangers, Przegląd Polski, Przegląd Lekarski, Na Dziś, Tygodnik Polski** w Peszcie wychodzący, **Djabła, Szczutka** i **Cosia,** oraz **ogłoszenia (inseraty) do wszystkich dzienników w Europie wychodzących.** (587)

Szerzyć oświatę i poczucie obywatelskie w coraz większych kołach, w coraz głębszych warstwach naszego społeczeństwa w sposób praktyczny, ciągły i dla wszystkich przystępny; budzić, rozwijać i łączyć wszystkie siły i czynniki życia narodowego wobec grożących im ze wszech stron niebezpieczeństw, oto powody i cele, dla których postanowiliśmy wydawać od dnia 2 kwietnia r. b.

Gazetę Wielkopolską

pismo **codzienne** polityczne większych rozmiarów, **tańsze** od *wszystkich dotychczasowych,* a redagowane w duchu narodowym na podstawie wiary i tradycyi przodków.

Unikając niepotrzebnych sporów, wolne od skrajnych zasad i dążeń wszelkiego rodzaju, pismo to podawać będzie

na *miejscu naczelnem:* zwięzłe rozprawy o kwestyach bieżących, przeglądy wypadków krajowych i zagranicznych, treściwe sprawozdania z sejmów pruskich, niemieckich i austryackich;

w *drugiej części:* najświeższe wiadomości polityczne, korespondencye z kraju i zagranicy, telegramy polityczne i handlowe;

w *trzecim dziale:* kronikę miejscową i prowincyonalną, rozporządzenia rządowe i doniesienia kościelne, wiadomości literackie, naukowe i artystyczne, krótkie artykuły dotyczące rolnictwa, przemysłu, handlu, spraw ekonomicznych, społecznych i innych gałęzi pożytecznych, pisane w sposób treściwy i jasny;

w *czwartém miejscu:* ogłoszenia (inserata) płatne;

w *odcinku* wreszcie obrazki społeczne, krajow, historyczne, życiorysy, przeglądy pism polskich i słowiańskich, jakoteż ważniejszych dzieł literatury naszej i zagranicznej, recenzye przedstawień teatralnych.

Zapraszając do licznej prenumeraty, redakcya zapewnia, że wszelkich dołoży sił, ażeby starannie opracować wszystkie działy pisma i swemu zadaniu godnie odpowiedzieć.

Poznań 15 marca 1872. (561)

Maksym. Jackowski, wydawca. **Dr. Kazimierz Szulc,** dyrektor.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 1 tal. 5 sgr., w całém państwie pruskiém, 1 talar 12 sgr. 3 fen. W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (pięciołamowego $1\frac{1}{2}$ sgr. reklamy (wraz z tłumaczeniem) 3 sgr.

Redakcya i Administracya „Gazety Wielkopolskiéj“ znajdować się będzie na *Św. Marcinie Nr. 82,* wchód także z *Podgórnej ulicy Nr. 5.*

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowaną i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca r.b. Zawiera ona II. tom *Starego sługi*; I. i II. tom *Dziwadeł;* I. tom *Ostrożnie z ogniem* i I. tom *Latarni czarodziejskiéj.* Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca r. b.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali pisma J. I. Kraszewskiego dopiero od tomu piątego ogólnego zbioru, t.j. od początku *Chaty za wsią. Dwa światy* stanowiące pierwsze cztery tomy a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w mowej edycyi w ciągu maja r. b.

Dotąd wyszły tomy następujące: 1, 2, 3, 4, *Dwa światy;* 5, 6, 7, *Chata za wsią;* 8, 9, *Poeta i świat;* 10, *Pod włoskiem niebem;* 11, 12, *Stary sługa;* 13, 14, *Dziwadła;* 15, *Ostrożnie z ogniem;* 16, *Latarnia czarodziejska.* Pod prasą: dalszy ciąg *Latarni czarodziejskiej, Pamiętniki nieznajowego, Powieść bez tytułu, Djabeł i t. d.*

Prenumerata na pisma J, I. Kraszewskiego wynosi: Z przesyłką pocztową: rocznie 14 złr., półrocznie 7 złr., ćwierćrocznie 3 złr. 50 c. Bez przesyłki: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., ćwierćrocznie 3 złr.

Obok *Biblioteki Powieści i Romansów* pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: 10 złr,, półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 c.; bez przesyłki: rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., ćwierćrocznie 2. złr. Prenumerata liczy się kwartalnie począwszy od 1go października 1871 r.

W *Bibliotece Powieści i Romansów* wyszły właśnie: *Pan Graba,* powieść oryginalna w trzech tomach przez E. Orzeszkę, cena księgarska 3 złr. 20 c, i *Wina i Cnota* przez Z. M. Schwartz ze szwedzkiego w dwóch tomach, cena 2 złr. Pod prasą powieść oryginalna p.t.:

WOJEWODZIC.

Wkrótce ukaże się w Bibliotece bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade p.t.. *Kto chce kochać, cierpieć musi.* Tego samego autora powieść: *Duch i praca,* drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego *Bluszczu,* powszechne budziła zajęcie.

Przedpłata na Bibliotekę wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierć 2 złr. 50 c. Bez przesyłki rocznie 8 złr., rocznie 4 złr. ćwierćrocznie 2 złr.

Z pismnmi J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr., półrocznie 10 złr., cwierćrocznie 5 złr. Bez przesyłki: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., ćwierćrocznie 4 złr.

Biblioteka wraz z dziełami J. I. Kraszewskiego daje rocznie około 400 arkuszów druku ścisłego.— Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do Księgarni: (154-1-2)

Gubrynowicza i Schmidta we LWOWIE, przy placu Św. Ducha.

Austryacko-węgierski

Kantor wekslowy Banku eskontowego

(Escompte-Bank-Wechsler-Geschäft)

w Wiedniu, Graben Nr. 28.

Zamówienia giełdowe uskuteczniamy szybko i bardzo tanio za bardzo nizką dopłatę i liczymy za zostawione na przechowanie efekta o ile możności jak najtańsze odsetki; procentujemy zaś

wkładki pieniężne

za 8 dniowem wypowiedzeniem z 5%
„ 14 „ „ „ $5\frac{1}{2}$%
„ 30 „ „ „ 6%
„ 60 „ „ „ $6\frac{1}{2}$%

Austryacko-węgierski Kantor wekslowy Banku eskontowego.

(524-5-6) **Frankl** w. r.

W dniu 23 kwietnia

rozpocznie się

w Krakowie,

w kamienicy Wgo Ciechanowskiego w Rynku głównym, obok Hotelu Drezdeńskiego, na dole

WIELKA WYPRZEDAŻ

Płócien, Koszul damskich i męzkich, Spodni, Gorsetów, Spodnic, Płaszczów do czesania, Chustek do nosa, Bielizny stołowéj, Ręczników, Szirtingów, Neglizów, Pończoch i Skarpetek, i jeszcze wielu innych artykułów.

Sprzedaż rozpocznie się w Krakowie w dniu 23 kwietnia i trwać będzie **8 dni.**

Bliższe szczegóły doniosą w swoim czasie Afisze.

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben 30, „pod Złotą Koroną.“

(581-1-6)

Ważne doniesienie dotyczące pielęgnowania piękności i zdrowia cery.

Cena sztuki wraz z opisem użycia 25 centów.

BRACI LEDER

BALSAMICZNE MYDŁO OLEJKOWE

wyrabiane z orzechów ziemnych.

Cena 4 sztuk w jednéj paczce 80 centów.

Głównym warunkiem i niezbędną potrzebą utrzymania ciała w zdrowiu i piękności jest zdrowa, delikatna i miękka cera, a staranność o jéj utrzymanie słusznie zatem stanowi bardzo ważny oddział gotowalni. Nie należy więc lekceważyć, czy mydła służące do użytku są dobrego czy złego rodzaju.

Techniczni chemicy, aptekarze pierwszego stopnia, **Bracia Leder w Berlinie,** oparci na znajomości rzeczy i doświadczeniu, uznali za stosowne wyrabiać mydło z czystych olejków, balsamicznych i roślinnych pierwiastków, **balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych,** które odpowiada wszelkim wymaganiom stawianym, szczególniéj dobrym mydłom toaletowym. Przytem unikniono zupełnie wszelkich szkodliwych przymieszań, mianowicie u innych kokosowych itp. mydeł po największéj części używanéj za wielkiéj ilości części alkalicznych; więc mydło to olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych można jako **nader miły i skuteczny** środek przeciw wszelkim wpływom, np. **zmianom temperatury, mrozom, upałom itd.** i celem uzyskania miękkiéj, delikatnéj i białéj cery twarzy i rąk bezpiecznie polecić.

Braci Leder balsamiczne mydło olejkowe, wyrabiane z orzechów ziemnych jest opakowane w różowy papier z pieczątką obok uwidocznioną. Mają do sprzedania po powyższych cenach fabrycznych w **KRAKOWIE:**

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

Józef Jahn, przy Rynku Głównym. **Wiktor Redyk,** Apteka „pod Barankiem,“ Mały Rynek. **Józef Trauczyński,** Apteka, Główny Rynek. **Józef Goldwasser,** Stradom, dom p. Deichesa.

w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt., — w BRODACH p. Ed. Liszka aptekarz, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU pp. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm aptek., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI pp. Jan Sidorowicz apt. i K. Laden, — w KROŚNIE p. Antoni Krzysztoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri) i p. P. Mikolasch, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt., — w NADWORNEJ p. Władysław Dziembowski apt., — NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan,— w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek), — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szymonowicz, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltyn, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. O. Fadenchecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (361-2-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*